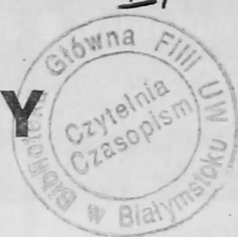


27-44/84v

SEKS PRZED SĄDEM
CAŁKIEM KULTURALNIE
ZAGINIĘCIE, CZYLI UCIECZKA
GŁUCHY TELEFON DAWNEJ WŁADZY
„JANTAR” W KOLORZE

str. 5
str. 6
str. 7
str. 10
str. 16



KONTAKTY

44 (730)

30 PAŹDZIERNIKA 1994

CENA 6000 zł



Fot. Gabor Lörczy

Oglądałem renesansowe cmentarze włoskie w Siennie, w Genui, w Rzymie.

Ciekawie przedstawiają się cmentarze paryskie.

Cały świat podziwia Cmentarz Powązkowski w Warszawie, chyba najwspanialszy na ziemi.

A jednak...

Cmentarz Parafialno-Komunalny w Łomży, choć nie kryje prochów wielkich tego świata, zdumiewa tak niezwykłą rangę wartości artystycznych, że należy postawić go niezbyt daleko za Powązkowskim i paryskimi.

Jp-191/95
Kronika zapisana życiem

ALEKSANDER GONGOL

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Maria Tocka o cudzie na Kurpiach ● Gabriela Szczęsna o „wzorkach” z celi ● Alicja Niedźwiecka o poszukiwaniu tatusia ● Joanna Gospodarczyk o prawach hołoty.

Ponadto: skąd się biorą pieniądze, jubileusz na pięciolinii, ścisk po zupe w Kolnie, Colombo z flintą.

ŁOMŻYŃSKIE FIRMY, ZAKWALIFIKOWANE wcześniej do Programu Powszechnej Prywatyzacji (obecnie Narodowych Funduszy Inwestycyjnych), czyli „Pepees S.A.” w Łomży i Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie znalazły się na liście podpisanej przez premiera w tzw. trzeciej tran-szy.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI O 25 PROCENT notuje w tym roku łomżyńska policja w porównaniu z ubiegłym. Ilość postępowań przygotowawczych przekroczyła po trzech kwartałach 3200 (w ubiegłym roku – 2600). Co dziesiąte przestępstwo popełnione zostało przez nieletniego. Najbardziej zagrożona jest Łomża, ale tereny wiejskie szybko nadrabiają „zaległości”, zwłaszcza w dziedzinie włamań, kradzieży, rozbojów, napadów. Na szczęście, w górę poszły także wskaźniki wykrywalności, które plasują Łomżyńskie w drugiej dziesiątce kraju. Szczególnie efektywnie wykrywane są przestępstwa gospodarcze. Pogorszył się, w porównaniu z ubiegłym rokiem, stan bezpieczeństwa na drogach. Zginęło na nich w tym roku ponad 50 osób.

WE WRZEŚNIU ZAREJESTROWAŁO DZIAŁALNOŚĆ 96 nowych podmiotów gospodarczych, a zlikwidowanych zostało 5. Nadal zdecydowaną większość stanowią małe przedsiębiorstwa jednoosobowe lub rodzinne.

75 ROK DZIAŁALNOŚCI ROZPOCZĘŁO WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE w Łomży. W tym okresie przewinęło się przez uczelnię 900 alumnów, a święcenia kapłańskie otrzymało 600 księży. W tym roku akademickim studiuje w łomżyńskim seminarium 102 alumnów, w tym 20 na pierwszym roku.

NA LIŚCIE 133 NAJWIĘKSZYCH ZAKŁADÓW przemysłu spożywczego w Polsce, opublikowanej przez „Życie Gospodarcze”, na 50 miejscu znalazło się łomżyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego (obecna nazwa „Pepees S.A.”).

PIĘCIU OSKARŻONYCH ZASIADŁO w ławach Sądu Wojewódzkiego, który rozpoczął rozpatrywanie sprawy napadu w Zawadach w czerwcu ubiegłego roku. W wyniku napadu śmierć poniósł starszy mężczyzna. Oskarżeni zgodnie stwierdzili w czasie procesu, że nie przyznają się do winy, wycofując się tym samym z wyjaśnień złożonych w śledztwie (tylko jeden konsekwentnie podtrzymuje opinię o swojej niewinności). Dalszy ciąg procesu w grudniu.

ZŁODZIEJE PRĄDU w Łomżyńskim ukradli energię za prawie 7,5 mld zł (od początku roku do końca września).

TYLKO O DWA POWAŻNIEJSZE KREDYTY ubiegali się w tym roku w bankach województwa inwestorzy. W granicach 10 miliardów chciała firma planująca w Łomży budowę browaru oraz inna na produkcję styropianu w Szepietowie. Pierwszy

kandydat kredytu nie uzyskał, a drugi się wycofał.

POLICJA MA ZA MAŁO ETATÓW, aby wzmocnić patrole na ulicach Łomży, powiedział w czasie spotkania z właścicielami kantorów i biznesmenami komendant rejonowy policji Antoni Filipkowski. Policja rozważy możliwość wspólnego

100 MILIONÓW NAGRODY ZA WSKAZANIE MORDERCY Ofiara napadu na kantor nie żyje

W sobotę, 22 października 1994 r., w łomżyńskim szpitalu zmarła 21-letnia Aldona S. z Piątnicy, ofiara napadu na kantor w Łomży. Agnieszka P., druga pracownica, została przewieziona z Białegostoku do Warszawy, gdzie ma być poddana operacji usunięcia kuli z kręgosłupa.

Właściciele kantorów zebrali 70 mln zł, a Izba Handlowo-Przemysłowa w Łomży 30 mln jako nagrodę za pomoc we wskazaniu sprawcy napadu.

Policja apeluje o zgłaszanie się wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek informacje na temat tragicznego wydarzenia na Starym Rynku, 15 X w godzinach rannych. Pełna anonimowość.

patrolowania miasta z członkami Straży Miejskiej.

O PONAD PÓLTORA METRA podniesiony zostanie poziom Jeziora Rajgrodzkiego. Nadmiar wody posłuży do nawadniania obiektu łaskarskiego „Kuwały” i wyrównania bilansu wodnego w Biebrzańskim Parku Narodowym.

KILKUDNIOWĄ WIZYTĘ W HOLANDII I FRANCJI złożył wojewoda Mieczysław Bagiński. W Holandii interesował się szczególnie ofertą koncernu SHV, który jest głównym udziałowcem „Gaspolu”, na gazyfikację bezprzewodową.

ANI JEDEN CUDZOZIEMIEC nie był zainteresowany kupnem ziemi w województwie w ostatnim roku.

ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA UGODOWEGO z Łomżyńskimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego „Narew” ogłosił Powszechny Bank Kredytowy S.A. Postępowanie oznacza m.in., że „Narew” zawiesza spłatę długów wobec wierzycieli i przystępuje z nimi do negocjowania nowych warunków spłaty.

PONAD 113 MILIONÓW ZDOBYŁA pierwsza łomżyńska rodzina, biorąca udział w popularnym teleturnieju „Familiada”. Byli to państwo Mieszkowscy, czyli dyrektor Wydziału Architektury Urzędu Wojewódzkiego Jacek Mieszkowski, jego żona Alicja, dyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego, córki Agnieszka i Anna oraz ciocia Ela. Niestety, w drugim programie z udziałem państwa Mieszkowskich lepsza okazała się rodzina Zielińskich z Warszawy.

KOREKTY W BUDŻECIE I WYBORY ŁAWNIKÓW będą głównymi tematami obrad Rady Miejskiej Łomży na sesji, która odbędzie się 28 października (godz. 10.00) w sali Klubu „Bonar” przy ul. Wojska Polskiego.

DELEGACI OGNISK TKKF obradowali w Łomży. Nowe władze wojewódzkie tej organizacji na kolejną kadencję: prezes Wiesława Czerniawska, wiceprezesi Tadeusz Plona i Marek Mołczanowski. TKKF przyjęło nowy program działania, zakładający szerszą promocję zdrowia i kultury fizycznej oraz poszerzania działalności m.in. o pomoc w wypoczynku i rekreacji osób niepełnosprawnych i dzieci z rodzin najsłabszych.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ŁOMŻA” OGŁASZA ZAPISY dzieci w wieku 6-13 lat i młodzieży do lat 16 do grup tanecznych. Zgłoszenia przyjmowane są w każdy poniedziałek do końca listopada w sali baletowej Urzędu Wojewódzkiego (wejście od strony dawnej siedziby straży pożarnej) w godz. 15.30-18.00. Informacji udziela Regionalny Ośrodek Kultury, ul. Nowa 2 (tel. 16-34-59).

LAURY ŁOMŻYŃSKICH RZEźBIARZY w zorganizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Animacji i Kultury w Białymstoku przy współpracy ośrodków kultury w Łomży i Suwałkach w konkursie na rzeźbę sakralną: dwie z trzech głównych nagród zdobyli Janusz Kulesza z Zambrowa i Klemens Janowski z Łomży (trzeci Robert Guziewski z Kowali Oleckich). Wystawa rzeźb konkursowych trafi do Łomży w ostatnich dniach października lub na początku listopada.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 170-240 tys. zł za kwintal, pszenica – 260-320 tys., jęczmień – 240-300 tys., owies – 180-230 tys., mieszanka – 200-280 tys., ziemniaki – 130-200 tys., krowa – 6-12 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem – 8-12 mln, koń – 11-32 mln, prosięta – 0,9-1,7 mln za parę, cielęta – 33-38 tys. za kg wagi, jaja – 5-8 tys. za parę.

ZAPRASZAMY W SOBOTĘ

W związku ze Świętem Zmarłych Biuro Ogłoszeń „Kontaktów” ogłoszenia i reklamy do nr. 45 (ukaze się w czwartek, 3 listopada) przyjmować będzie w sobotę, 29 października, od godz. 8.00 do 13.00.

W poniedziałek, 31 października Biuro Ogłoszeń będzie nieczynne.

„INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO 1995”

Redakcja tygodnika „Kontakty” przygotowuje wydanie „Informatora Handlowo-Usługowego województwa łomżyńskiego 1995”. „Informator” jako specjalny dodatek w formie książkowej, bezpłatnie otrzyma każdy Czytelnik naszego tygodnika. Posiadać będzie, wzorem lat ubiegłych, przejrzysty układ geograficzny i branżowy.

Koszt zamieszczenia w „Informatorze” informacji podstawowej – 100 tys. zł. Informacja podstawowa może zawierać: nazwę zakładu, nazwisko właściciela, zakres działania, adres, nr telefonu, godziny otwarcia (przykład informacji podstawowej: „EBO” Zakład Elektroniczny, Jan Kowalski; Łomża, ul. Prosta 5, tel. 10-11-11, fax 16575), czynne: 8.00-16.00, alarmy, domofony, instalacje oraz sprzedaż hurtowa i detaliczna).

Koszt zamieszczenia szerszej reklamy (ze znakiem firmowym, opracowaniem graficznym według życzenia, zdjęcie itp.):

• 1 strona (380 cm²) – 4 000 000 zł • 1/3 strony (126 cm²) – 1 500 000 zł
• 1/2 strony (190 cm²) – 2 250 000 zł • 1/4 strony (95 cm²) – 1 150 000 zł

Koszt najmniejszego modułu (20 cm²) – 250 000 zł

Zlecenie na umieszczenie w „Informatorze” informacji podstawowej oraz treść ogłoszenia reklamowego z załączonym dowodem wpłaty, prosimy nadsyłać na adres redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7. Zlecenia przyjmuje również Biuro Ogłoszeń „Kontaktów” (Al. Legionów 7, I piętro, wejście od gmachu Banku PKO S.A.).

Zgłoszenia przyjmujemy do 15 listopada 1994 r.

„Informator” ukaze się razem z przedświątecznym numerem „Kontaktów” (18 grudnia 1994 r.)

ZNAKI CZASU

• Domy wysyłkowe i firmy, które „pragną dotrzeć bezpośrednio do klienta”, handlują prywatnymi adresami swoich klientów; jeden adres kosztuje 100 tys. zł.

• W czasie wizyty w USA premier Waldemar Pawlak latał samolotami firm General Motors i Amertech. Na Zachodzie polityk nie może sobie pozwolić nawet na cień podejrzenia, że cokolwiek za wdzięcza prywatnym firmom, ubiegającym się o kontrakty rządowe.

• „Wybory samorządowe kosztowały budżet państwa około 300 mld”, poinformował przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

• „Jest popyt na studia ekonomiczne, prawnicze, informatyczne, to nauka na tych wydziałach powinna być płatna. Uczelnie odciążyły się od budżetu i ustaliły la-menty”, uważa prof. J. Beksiak, dziekan w SGH i wykładowca UJ.

• „Jeśli demokracja zadziała tak mocno, że jest w stanie mnie pokonać, to ja zwyciężyłem. Oświadczenie przegram, ale cel, który sobie postawiłem, zostanie osiągnięty”, powiedział prezydent Lech Wałęsa w wywiadzie dla „Wprost”.

• W Polsce jest około 13 mln palaczy, co drugi zmarł w wieku 35-59 lat, to ofiara tego nałogu.

• „Zmuszanie właścicieli nieruchomości do darmowego sprzątnięcia i odśnieżania ulic jest nielegalne”, stwierdził rzecznik praw obywatelskich.

• 69 mln brutto będzie zarabiał nowy prezydent Warszawy, dziesięć razy więcej niż wynosi przeciętne wynagrodzenie w stolicy, więcej od prezydenta państwa, który zarabia ponad 37 mln zł.



GABOR LÖRINCZY LAUREATEM

Miło nam poinformować, że fotoreporter „Kontaktów”, Gabor Lörinczy, otrzymał I nagrodę w konkursie fotograficznym, zorganizowanym przez Związek Gmin Kurpiowskich i Agencję Piast-Europa w Warszawie. Gratulujemy!

ZAPROSZENIE NA KONCERT

Dziś, 27 X (godz. 18.00) w auli II LO w Łomży odbędzie się Koncert Symfoniczny. Z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną pod dykcją Tadeusza Chachaja wystąpi solista Mariusz Niepiekto, który będzie grał na trąbce. W programie utwory Mozarta, Hummela, Dworka.

POMÓŻMY MAGDZIE

7-letnia Magda Ustach z Łomży cierpi na poważną wadę słuchu. Aby przywrócić dziewczynce zdrowie potrzebne są dwa aparaty słuchowe. Jeden otrzymała już bezpłatnie za pośrednictwem Społecznej Fundacji Solidarności „Pomoc dla Osób Niedosłyszących w Polsce”. Konieczny jest jeszcze aparat wspomagający o wartości około 60 mln zł. Rodziców nie stać na taki zakup, a Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego także nie może go finansować.

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc w przywróceniu zdrowia dziecku, prosimy o wpłaty na konto Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży:

PKO BP O/Łomża

45519-1254-132

z dopiskiem „Magda”.

TRZY PYTANIA DO...

sędziego Joanny Rawa, prezesa Sądu Rejonowego w Łomży

— Co sądzi Pani o poselskim projekcie, który przewiduje, by sprawy rozwodowe były rozpatrywane przez sądy rejonowe?

— Uważam, że jest to słuszną decyzją. Przy ustalaniu przepisów, przenoszących sprawy rozwodowe z sądów rejonowych do wojewódzkich, brano pod uwagę argumenty odległości i rangę sądu wojewódzkiego. Miały one ograniczyć ilość rozwodów, ale nie były chyba do końca trafne. Jeśli ktoś chce się rozwieść to i tak się rozwiedzie, czy będzie musiał jechać z Grajewa do Łomży, czy zrobi to w samym Grajewie. Poselski projekt przywraca stan, który już był. W wydziałach rodzinnych sądów rejonowych orzekają sędziowie z dużym doświadczeniem, a ranga spraw rozwodowych nie jest tego typu, by obciążać nimi sąd wojewódzki. Sądy rejonowe doskonale sobie radziły ze sprawami rozwodowymi, o czym może świadczyć znikoma ilość rewizji. Poziom tych orzeczeń był jak najbardziej trafny, a trzeba zauważyć, że przy rozwodach orzeka się nie tylko o rozwiązaniu danego małżeństwa, ale także m.in. w grę wchodzi los dzieci. Bywa, że klientami są całe rodziny. Sędzia rodzinny zna teren, środowisko i dzieci stałych klientów.

— Jak długo czeka się w łomżyńskim sądzie na wyznaczenie terminu rozprawy?

— Muszę przyznać, że kolejka ta się wydłuża. Trzymamy się jednak zasady, by w ciągu miesiąca wyznaczyć pierwszy termin rozprawy. Może na niej dojść do pojednania, można złożyć wnioski dowodowe, wycofać pozew. W okresie urlopowym spraw wpływających do sądu było mniej. W sądzie pracy przykładowo lawina spraw wpłynęła pod koniec września. W sprawach alimentacyjnych, po każdym zwiększeniu najniższej płacy, średniej i innych minimów, opiekunowie natychmiast występują z podniesieniem roszczeń alimentacyjnych. Ilość spraw jest ruchoma.

— Dlaczego sędziowie odchodzą z zawodu i czy zjawisko to dotyka także naszego sądu?

— Sędziowie odchodzą, ponieważ z zawodów prawniczych jest to zawód najmniej finansowo opłacalny, a wymagający dużej wiedzy, ogromnej dyscypliny i odpowiedzialności. W Łomży sędzia średnio rozpatruje miesięcznie do 50 spraw. Jest to ogrom pracy. A w każdym innym zawodzie prawniczym zarobi znacznie więcej niż sędzia, więc odchodzi. W Łomży rotacja jest mniejsza, gdyż nie ma tu rynku pracy dla prawników. W październiku przyjęliśmy dwóch asesorów, więc mamy wszystkie stanowiska obsadzone.

POŻAR W PARKU

W ostatni weekend, 23 października o godz. 9.40 zauważono pożar w Biebrzańskim Parku Narodowym w pobliżu wsi Budy Barwik. Płoną trawy, trzciny, krzewy i wrzosowiska na powierzchni 1000 hektarów! Pożar wciąż nie jest opanowany. Strażacy zidentyfikowali trzy ogniska ognia, co może świadczyć o podpaleniu.

Powierzchnia Biebrzańskiego Parku Narodowego wynosi 59223 ha, z czego w Łomżyńskim — 45572. Główną formą roślinności Parku są nieużytki bagienne, łąki porośnięte trawami, karłowatą brzozą i lasy, zajmujące 16,5 tys. ha. To nie pierwszy pożar na tym terenie: w 1992 roku spłonęło 2350 ha, a w ubiegłym — 192 ha roślinności. Największy pożar bagien na uroczysku Piekielne Wrota, trwający od czerwca do września 1992 r., to spalona powierzchnia 2200 ha; pożar w listopadzie 1993 r. na Czerwonym Bagnie — 180 ha. (gab)

WARSZTATY DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Fundacja „Citon” w Łomży przystąpiła do organizowania warsztatów terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych, w stosunku do których orzeczona została niezdolność do pracy.

Pierwszą grupę uczestników warsztatów w Łomży będą stanowić niepełnosprawni z upośledzeniem umysłowym. Rodziców i opiekunów takich osób oraz osoby bezpośrednio zainteresowane uczestnictwem w warsztatach terapii zajęciowej zapraszamy do Ośrodka Informacji i Poradnictwa Fundacji „Citon” w Łomży (Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-40-12 lub 16-54-21 wew. 258).

Kwalifikacji, spośród chętnych do uczestniczenia w warsztatach terapii zajęciowej, dokona zespół rehabilitacyjny, powołany przez Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Łomży.

URZĄD MIEJSKI W ŁOMŻY informuje

że w związku ze zbliżającym się Świętem Zmarłych na czas od 29.10.94 do 2.11.94 r.

wprowadza się zmianę organizacji ruchu

w okolicach cmentarza przy ul. Kopernika.

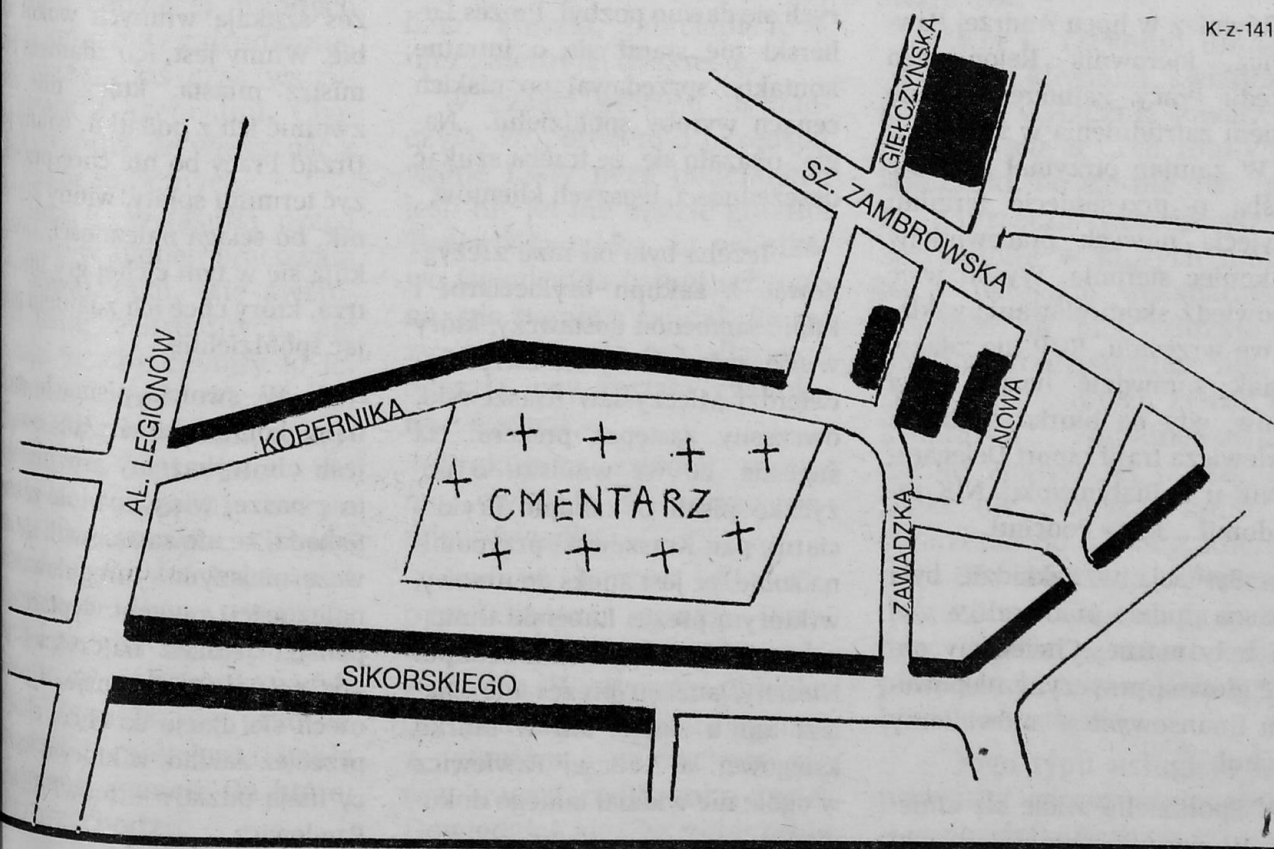
Prosimy o dostosowanie się do nowego oznakowania ulic.

Do parkowania przeznaczono miejsca oznaczone na poniższej mapce jako ciemne place oraz pogrubioną linią wzdłuż ulic.

Handel artykułami związanymi ze świętem

dozwolony jest w miejscach oznaczonych tablicami „Miejsce Handlu”. Dzienna opłata targowa wynosi 50 tys. zł za stoisko

o długości do 2 mb i będzie pobierana przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej.



**Dyrekcji
oraz
pedagogom**

**Państwowej
Szkoły
Muzycznej
I stopnia**

serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności
z okazji
jubileuszu 30-lecia
istnienia Szkoły

składa
Senator
Marek Minda



Tak wygląda Spółdzielnia Usług Rolniczych w Kolnie, własność pracowników, czyli sektor prywatny.

„Sektor” jest jednak mocno zadłużony, na wiosnę na miliard złotych.

— To jest spółdzielnia, czyli że robimy usługi, wszystko jednak jest jak dawniej: zarząd, pracownicy — przekonuje Mieczysław Kraszewski, prezes SUR.

Dawniej była tu Spółdzielnia Kółek Rolniczych, zrzeszająca ponad 50 kółek. Teraz kółek jest tylko pięć, a we wrześniu ubiegłego roku pracownicy wpłacili trzymilionowe udziały, wybrali Zarząd i Radę Nadzorczą.

Pieniądze napędza tartak. Spółdzielnia ma mocnego poplecznika w osobie swojego pracownika, Jerzego Podchula, szefa zakładowej komisji „Solidarności”, działacza kolneńskiego związku, a także członka Rejonowej Rady Zatrudnienia w Kolnie. W zeszłym roku Spółdzielnia wystąpiła do Rejonowego Urzędu Pracy o 1,5 mld złotych pożyczki na utworzenie nowych miejsc pracy.

— Za te pieniądze mogliśmy kupić linię do robienia brykietów i zatrudnić ludzi — mówi Stanisław Luberski, były prezes SUR. — To by wystarczyło na spłatę zadłużenia i nowe miejsca, ale dostaliśmy za mało.

Żądania spółdzielców były nierealne, bo Urząd dysponował wówczas kwotą 1,4 miliarda.

Jednocześnie Jerzy Podchul protestował przeciwko pomaganiu właścicielowi firmy odzieżowej „Kolpis”, która ruszyła w 1993 roku i na początku otrzymała pieniądze na utworzenie 40 etatów interwencyjnych.

Kiedy „Kolpis” zaczął padać, Marek Fabiański zwrócił się o dwa miliardy złotych pożyczki i 80 miejsc interwencyjnych. Takiego żądania nie zaakceptowała Rejonowa Rada Zatrudnienia, natomiast spółdzielcom udało się dostać 800 milionów złotych na utworzenie 10 miejsc pracy. We wniosku przedstawili plan zakupu nowoczesnej brykietarni, która rozwiązałaby problem trocin i przyniosła większe zyski. Linia kosztowała około 700 milionów złotych, reszta miała być przeznaczona na potrzebny sprzęt. Trudno teraz powiedzieć, na ile decyzja o otrzymaniu pożyczki przez SUR była związana z Jerzym Podchulem. Zakład zatrudniał wówczas 43 osoby, co w kolneńskich warunkach jest sporo. Zatrudnienie 10 bezrobotnych stolarzy i utrzymanie przez dwa lata wszy-

Przed wejściem tablica z nazwą „SKR” i wybitą szybą. W korytarzu wciśnięta w kąt tablica z zakazem palenia i gazetka ścienna „Solidarności”. W stołówce kilka pociętych stolików przykrytych brudną ceratą, w sztni rozpadające się metalowe szafki na ubrania, w łazience ciekłą krany. Brudno i szaro.

Spółdzielnia dziwnych kroków

JOANNA GOSPODARCZYK



skich pracowników, którzy byli zatrudnieni w momencie otrzymania pieniędzy przekonało Rejonową Radę Zatrudnienia.

Umowa zawarta między Rejonowym Urzędem Pracy a Spółdzielnią Usług Rolniczych nie zawierała klauzuli, że pieniądze mają być przeznaczone na zakup brykietarni. Jest to umowa na utworzenie dziesięciu nowych miejsc pracy w terminie miesiąca od daty przelewu pieniędzy. Nowi pracownicy mają mieć pracę przez co najmniej dwa lata. Spółdzielnia zobowiązała się spłacać kredyt w ośmiu ratach, w ciągu dwóch lat.

Mimo tak korzystnego rozwiązania szef zakładowej „Solidarności” kilkakrotnie zapowiadał sprowadzenie kontroli ministerialnej do RUP-u w Kolnie. Wątpił w uczciwość i czystość przekazywanych pieniędzy. Kontrola z Centralnego Urzędu Pracy odbyła się w lipcu. Dokładnie zostały sprawdzone wydatki na szkolenia, roboty publiczne, etaty interwencyjne i pożyczki na nowe miejsca. Wszystko się zgadzało, Urząd został pochwalony za dokładność i rzetelność w obracaniu miliardami złotych.

Również w lipcu Andrzej Pawlewicz, kierownik Rejonowego Urzędu Pracy, zainteresował się stanem zatrudnienia w spółdzielni. W zamian otrzymał pismo z prośbą o przesunięcie terminu przyjęcia nowych pracowników na koniec sierpnia. Wysłał więc zapowiedź skontrolowania zakładu we wrześniu. RUP nie zdążył jednak sprawdzić liczby ilości etatów, gdy na biurko Andrzeja Pawlewicza trafił raport Delegatury NIK-u w Białymstoku. NIK zawiadomił... Jerzy Podchul.

— Sytuacja w zakładzie była niejasna, ludzie pracowali, a wyniki były marne. Chcieliśmy poznać główną przyczynę niepowodzeń finansowych — mówi Jerzy Podchul.

W Spółdzielni wiele się zmieniło. W sierpniu prezes Luberski

zrezygnował z funkcji i zdecydował się na dwumiesięczny urlop, główna księgowa złożyła wypowiedzenie. Prezesem został poprzedni zastępca, Mieczysław Kraszewski. Kontrolerzy NIK-u odnotowali, że 800 milionów przeznaczone na nowe miejsca pracy wydano na zaległości: 200 milionów poszło do ZUS-u, 270 mln do komornika, 200 na zakup drewna.

— Mieliśmy bardzo duże zobowiązania. Gdybyśmy dostali większą pożyczkę, to można by kupić samochód ciężarowy i brykietarnię. Na wszystko by starczyło. Dostaliśmy o połowę mniej, więc musieliśmy spłacić największe długi — tłumaczy Stanisław Luberski.

— Potrzebny był nam samochód ciężarowy. Wiedzieliśmy o zobowiązaniach, ale prezes mówił również o zakupach. Zresztą, wyszło na jaw wiele nieprawdowości — mówi Jerzy Podchul.

„Nagle” okazało się, że decyzje Rady Nadzorczej Spółdzielni były chybione. SUR płacił prywatne rachunki telefoniczne prezesa, płacił za ogrzewanie mieszkań, których się dawno pozbył. Prezes Luberski nie starał się o intratne kontakty, sprzedawał po niskich cenach wyroby spółdzielni. „Nagle” okazało się, że trzeba szukać oszczędności, lepszych klientów.

— Trzeba było od razu zrezygnować z zakupu brykietarni i kupić samochód dostawczy, który w trzy miesiące by się zwrócił — twierdzi Mieczysław Kraszewski, ówczesny zastępca prezesa. Na sugestie, że we wniosku o pożyczkę pisali o zakupie brykietarni, pan Kraszewski przypomina sobie, że jest aneks do umowy, w którym prezes Luberski tłumaczy powody rezygnacji z zakupu. Niestety, aneksu prezes nie znalazł ani u siebie, ani w biurku księgowej, a Andrzej Pawlewicz w ogóle nie widział takiego dokumentu.

Kiedy wyszło na jaw, że SUR nie dopełnił warunków umowy i nie zatrudnił nowych ludzi, kierownik RUP zorganizował 6 września spotkanie 20 bezrobotnych stolarzy z przedstawicielami SUR-u. Po rozmowie mieli wybrać 10 najlepszych kandydatów do pracy. W połowie października zatrudnionych jest tylko dwóch!

— U nas jest praca dwuzmianowa, nie wszystkim odpowiadał taki system, poza tym trzeba dojeżdżać — tłumaczy prezes Kraszewski.

— Kandydaci wiedzieli, gdzie będą pracować i biorąc swoje dokumenty wyrażali gotowość do pracy — sędzi Andrzej Pawlewicz.

Prezes Kraszewski od początku września nic nie zrobił, aby poszukać i zatrudnić następnych stolarzy.

Zarząd Spółdzielni zobowiązał się także do wpłacenia pierwszej raty zgodnie z terminem: do 10 października. Jednak kilka dni potem prezes napisał prośbę o wydłużenie terminu spłaty do końca roku. Wcześniej SUR wysłał swoje plany i sposoby spłaty długu. W kilkunastu punktach (sprzedaż gruntu, stacji benzynowej, zaprzestanie opłacania rachunku telefonicznego) jest także mowa o coraz lepszych zamówieniach i wzrastającej produkcji. Jako dowód dołączony jest aneks przedstawiający wynik we wrześniu: dochód 570 milionów, koszty własne — 572 miliony. Bilans — dwa miliony strat.

— Nadal nie wiem, jak spółdzielnia spłaci pożyczkę. Przed mną trudna decyzja: albo zgodzę się na przedłużoną spłatę i jeszcze poczekam, albo, co jest bardziej prawdopodobne, wyegzekwuję należności — mówi Andrzej Pawlewicz. — Mam hipotekę na halę produkcyjną (wartą 3,2 miliona złotych). Wiem jednak, że kilkadziesiąt osób może stracić ten sposób pracę.

Działacze „Solidarności” i prezes szukają winnych wokół siebie. Winny jest, ich zdaniem burmistrz miasta, który nie chce zwolnić ich z podatku, winny jest Urząd Pracy bo nie chce przedłużyć terminu spłaty, winny komornik, bo ściga należności. Doszli ku się w tym cichej gry burmistrza, który chce ich zdaniem przejąć spółdzielnię.

— W swoich pismach grozi nam, komornikowi, ZUS-owi, że jeśli nie wykazemy zrozumienia to z naszej winy upadnie zakład. Szkoda, że nie zastanowili się na wcześniejszym uregulowaniu należności, a potem wypłacenie pensji. Jednak najczęściej jest tak, że najpierw pensje, a potem niech się dzieje co chce, choć przecież zakład, w którym wszyscy mają udziały — mówi Andrzej Pawlewicz.

aw, że SUR
w umowy
ludzi, kie
nizował
0 bezrobot
stawiciela
e mieli wy
kandydów
ażdzielnika
ko dwóch!
dwuzmiano
powiadał ta
rzeba doje
es Kraszew
dzieli, gdzie
ę swoje do
otowość do
Pawlewi
od pocza
zrobił, aby
następnych
zobowiąza
ia pierwsz
nem: do 10
k kilka dni
ał prośbę
spłaty do
iej SUR wy
osoby spła
u punktach
cji benzyn
płacania ra
(o) jest tak
ch zamówie
rodukcji. Ja
y jest aneks
ik we wrześ
onów, koszt
ny. Bilans
m, jak spó
czkę. Prze
albo zgodz
spłatę i jes
co jest bar
e, wyegze
ówi Andr
hipotekę na
wartą 3,2 m
n jednak, z
oże stracił

Sprawa rozpoznawana jest w Łomży zgodnie z postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku. W uzasadnieniu Sąd Wojewódzki w Białymstoku stwierdził, że „Oskarżona... do niedawna była pracownicą Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, zaś żona oskarżonego... nadal pracuje w tym samym sądzie. Z uwagi na kontakty służbowe i stosunki osobiste z wyżej wymienionymi wszystkimi sędziowie sądu Rejonowego w Białymstoku złożyli wnioski o ich wyłączenie od rozpoznania przedmiotowej sprawy. Po przedłożeniu argumentów zawartych w oświadczeniach sędziów, a także kierując się dobrem wyniku sprawy i sprawiedliwością, sąd postanowił za celowe przekazanie sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądownictwu”.

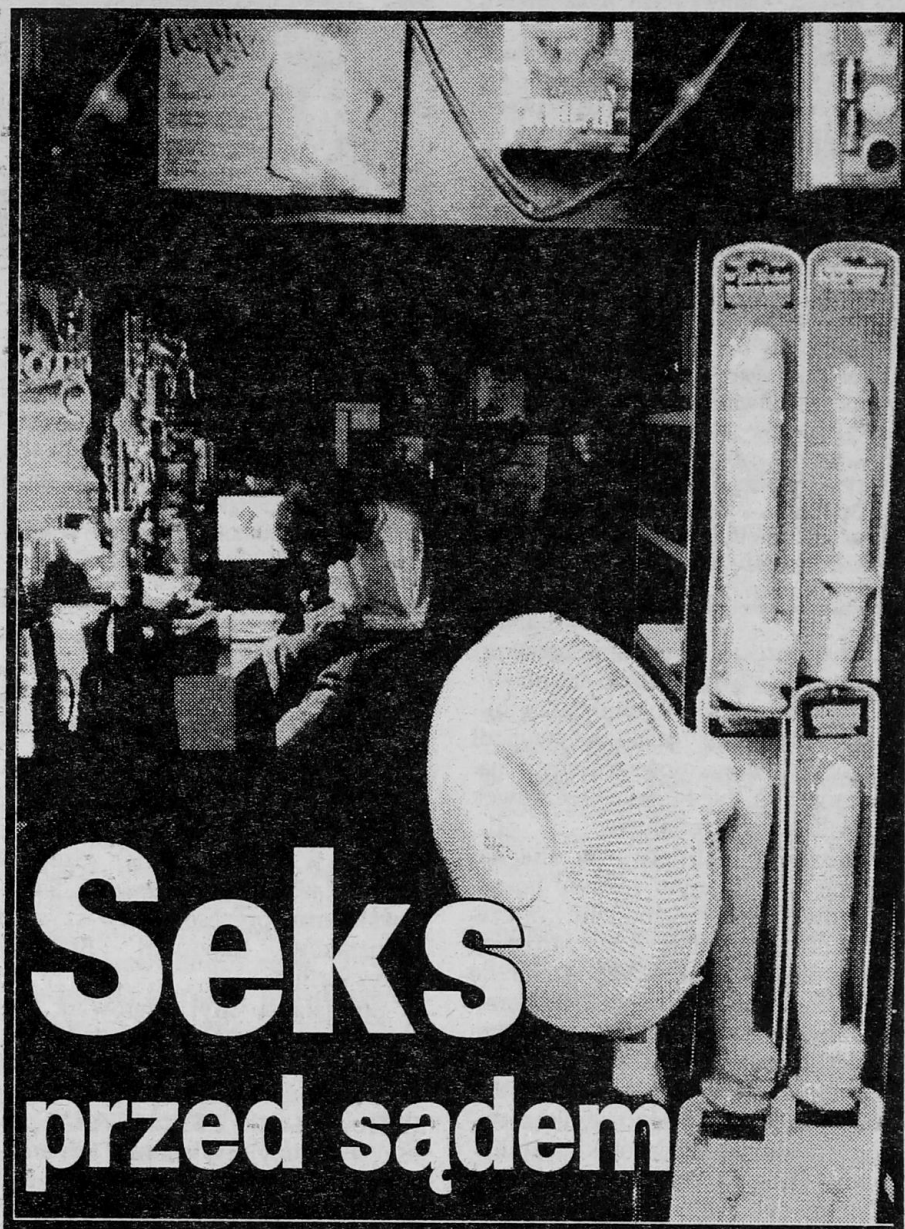
W czasie procesu właściciele tej agencji konsekwentnie zaprzeczali, że ich firmy świadczyły wyłącznie usługi towarzyskie. Jedną z agencji przyznała, że zlecała do sprzątanin, opieki nad ludźmi starszymi i dziećmi, do różnych prac domowych. Na zlecenie klienta wysyłała pod wskazany adres i na określonej godzinie piękną młodą dziewczynę. Wyjaśniła, że „sprzątanie” klient płacony i zamawiał dziewczynę na późną godzinę wieczorną.

Inny właściciel agencji stwierdził przed sądem, że w momencie, gdy tylko dowiedział się, że jego nadgorliwa pracownica świadczy usługi seksualne, rozwiązał z nią umowę o pracę.

Pikanterii procesowi dodały zeznania świadków. Wśród nich jest najwięcej młodych kobiet, które były zatrudnione, choć przez jakiś czas współpracowały z agencjami. Charakterystyczne, że większość z nich jest bezrobotnych.

Jolanta E. wyjaśniła przed sądem, że w agencji pracowała jako towarzyszka. Nie świadczyła usług seksualnych, nie wiedziała też, by czyniły to jej koleżanki. Po odczytaniu wcześniejszych zeznań, w których mówiła o przyjmowaniu klientów seksualnych, wszystkim zaprzeczyła. Stwierdziła, że była wówczas pod wpływem środków uspokajających i godziła się na sugestie przez policjanta wypowiadającej. Zeznała, że przesłuchującego ją policjanta znała wcześniej z agencji, do której często przychodził.

Prokurator zwrócił uwagę na „wybitnie wybiórczą pamięć” świadka. Andrzej K. był kilkakrotnym klientem agencji. Przyznał, że korzystał z usług seksualnych. W styczniu ubiegłego roku zadzwonił do agencji z pytaniem o dziewczynę nie przekraczającą 18. roku życia. Dowiedział się, że zgłoszenie



to może być zrealizowane dopiero za kilka dni.

— Ten telefon był wykonany z budunku policji, na polecenie przesłuchującego mnie policjanta, który podpowiadał mi pytania. Numer też podał policjant — wyjaśniał Andrzej K.

Stwierdził też, że za usługi seksualne płacił dziewczynie dodatkowo.

„Wyjątkowo wybiórczą pamięć” miały także inne panie, zeznające w charakterze świadków. Sylwia L. rzekomo umiała tylko czas klientom, świadczyła usługi wyłącznie towarzyskie. Nie wie też, co robiły jej koleżanki, bo się nie zwierzały. Zaprzecza wcześniejszym zeznaniom, w których mówiła o usługach seksualnych. Wkrótce po nich złożyła w prokuraturze oświadczenie, że „nie miała żadnych zleceń seksualnych”. Podobne oświadczenie złożyła jej koleżanka: „Nikt nie zmuszał mnie do chodzenia do łóżka z klientami”. Oświadczenia dziewcząt, dołączone do akt, mogą świadczyć o ich zastraszaniu po pierwszych zeznaniach i próbie ich odwołania.

— Tego typu usługi to była prywatna sprawa dziewczyny — stwierdziła Barbara J.

Przyznała też, że dziewczęta miały nieoficjalny cennik: od miliona w górę. Renata W., jako jedyna, szczerze i śmiało wyznała przed sądem, że świadczyła usługi erotyczne. — To zależało tylko ode mnie. Z tego co wiem, inne dziewczęta też świadczyły takie usługi — powiedziała. Nie potwierdziła jednak w całości wcześniejszych zeznań. Wyjaśniła, iż przesłuchujący policjant sugerował i podpowiadał odpowiedzi, a potem je zapisywał. Obiecywał też, zdaniem Renaty, że jak ona opowie wszystko dokładnie, to jej zeznania nie dotrą do sądu. Przyznała, że w czasie pracy w agencji realizowała tylko zgłoszenia seksualne. — To każda dziewczyna robi — odpowiedziała Julita na pytanie sądu o usługi erotyczne.

Za chwilę wszystkiemu zaprzeczyła, a wcześniejsze zeznania podpisała „gdyż policjant groził, że w przeciwnym wypadku zatrzyma ją w areszcie przez 24 lub 48 godzin”.

— Nie słyszałem o nawiązaniu intymnego stosunku między przesłuchującym a przesłuchiwaną — mówił były policjant, obecnie funkcjonariusz UOP z Białegostoku. — Jeśli przesłuchanie się przedłużało, na życzenie świadka mogło być przerwane i przełożone. Nie było sugerowanych odpowiedzi. Nie pamiętam, ile przesłuchań przeprowadziłem w tej sprawie.

W sprawie przeciwko właścicielom agencji towarzyskich „Diana”, „Komfort”, „El-vita” i „Wenus” zebrano się jedenaście tomów akt. Na trzydniowy proces nie stawili się wszyscy z ponad trzydziestu świadków. W związku z ich nieobecnością sprawa została odroczona do 14 grudnia. Wówczas też dojdzie do konfrontacji świadka Jolanty E. z przesłuchującym ją policjantem, który — według jej słów — zamienił przesłuchanie w „randki seksualne”.

— Agencje działają nadal, niektóre tylko zmieniły nazwę. Wszystkie świadczą te same „usługi towarzyskie”. I po co ta zabawa? — pyta jeden z oskarżonych, opuszczając budynek sądu.

MARIA TOCKA

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.

Imiona i inicjały świadków zostały zmienione.



CIĄGLE W DRODZE

Oddział Związku Sybiraków w Łomży powstał w 1989 roku. Wraz z 14 kołami terenowymi zrzesza około 1400 osób (z oczywistych względów liczba ta się zmienia), w tym 1300 to Sybiracy, 64 – wdowy po nich i 35 to członkowie rodzin Sybiraków. Oddział i cztery koła (w Zambrowie, Czyżewie, Kobylinie Borzymach i Wysokiem Mazowieckiem) mają swoje sztandary związkowe, ufundowane przez samych Sybiraków. Dzięki ich staraniom męczeństwo i śmierć zesłańców, ofiar represji stalinowskich Łomżyńskiego upamiętniają pomniki i tablice. Pomnik, symboliczny grób Sybiraków w postaci kamiennego głazu z wykutą figurą Chrystusa w cierniowej koronie, znacznikiem Związku oraz tablicą, poświęconą pamięci zamordowanych i zmarłych na zesłaniu znajduje się na cmentarzu komunalnym w Zambrowie. Na placu celebry przy tzw. ołtarzu papieskim obok kościoła pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Łomży znajduje się symboliczny grób Sybiraków w postaci przestrzennej rzeźby. Tablice upamiętniają ich męczeństwo w kościołach parafialnych w Wysokiem Mazowieckiem, Czyżewie i Ciechanowcu.

Łomżyński Oddział Związku Sybiraków prowadzi także działalność wydawniczą, publikując sybirackie wspomnienia swoich członków oraz biuletyny informacyjne, dotyczące pracy Oddziału. „Łomżyniacy na syberyjskich szlakach w XIX i XX wieku” byli tematem sesji naukowej przy współudziale Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów i Muzeum Okręgowego w Łomży, połączonej z wystawą dokumentów i pamiątek. Wystawa fotograficzna „Dzieci tułacz” okazała się również potrzebna i interesująca. Sybiracy Łomżyńskiego spotykają się również z młodzieżą szkolną, co wywołuje prawdziwe emocje.

Oddział ma też pewne sukcesy w walce o prawa do kombatantstwa m.in. dzieci urodzonych na zesłaniu. By wyjaśnić ten problem, Zarząd Oddziału „wywołał” serię korzystnych dla nich wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego. Obecnie angażuje się w sprawę zrównania zesłańców w prawach do inwalidztwa wojennego. Podjął również starania o właściwą interpretację ustawy kombatantkiej, dotyczącej politycznych więźniów sowieckich łagrów, którzy nie mogą udokumentować działalności w zbrojnym podziemiu oraz więźniów bezpodstawnie oskarżonych przez NKWD o współpracę z Niemcami.

Dotychczas za pośrednictwem Oddziału uprawnienia kombatantckie otrzymało ponad 1200 Sybiraków Łomżyńskiego.

11 i 12 listopada 1994 roku w Częstochowie odbędzie się II Krajowy Zjazd Związku Sybiraków. Województwo będzie reprezentować 7 delegatów: Danuta Biedrzycka, Roman Kalista, Henryk Milewski, Janusz Niewiarowski, Jan Truszkowski, Ryszard Tyminski i Zbigniew Zaremba. Wiele spraw Sybiraków wciąż jeszcze nie zostało rozwiązanych. (gab)

KRAJ LAT DZIECINNYCH

— Przyjeżdżają, rozglądają się, fotografują swoje dawne obejścia, rozpytują ludzi o minione fakty, ale żadnego oficjalnego zgłoszenia o zwrot posesji nie złożyli — mówi Jerzy Ryszkowski, burmistrz Goniądza.

Przed wojną trzy czwarte miasteczka należało do Żydów. Zajmowali się handlem, szewstwem, krawiectwem, kowalstwem. Mieli też swoją szkołę.

— Ja uczyłam się w tej szkole polskiego — przypomina Zofia Jędrys — A teraz mieszkam w dawnej klasie.

Pani Zofia pamięta, że szkoła należała do Żyda Izraela. Była zbudowana z grubych, drewnianych bali. W 1928 roku Izrael dobudował do budynku szkoły z żółtej cegły parterowy domek. Mieszkał w nim razem z rodziną. Miał brata, o którym mówiono, że choruje na chorobę świętego Walentego (padaczka). Żyd, oprócz szkoły, miał też sklep, w którym było wszystko.

Budynek, z wypisaną na murze datą, w niezmienionym kształcie stoi do dziś. Po wojnie były tu mieszkania ko-



munalne, które później mieszkańcy wykupili. Obok żółtej parterówki stoi dawna szkoła. Drewniane bele zostały przykryte białą cegłą. Klasy po wojnie zamieniono na mieszkania komunalne, które mogli wykupić mieszkańcy. W jednym z nich od początku lat pięćdziesiątych mieszka Zofia Jędrys. Do dziś nie odwiedził jej dawny właściciel.

— Żydów poznaje od razu. Bardzo często latem bywają na naszej ulicy. Fotografują dawną szkołę, pytają swoich krewnych.

— Czy wróć? — zastanawia się Lucyna Pawelska.

(Na zdjęciu: z lewej dawna szkoła żydowska, obok dom Izraela.)

CAŁKIEM, CAŁKIEM KULTURALNIE

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał Wiesławie Pawlak (kierownicze Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie) Srebrny Krzyż Zasługi, a Januszowi Sobolewskiemu (prezesowi Towarzystwa Miłośników Rajgrodu) Brązowy Krzyż Zasługi.

Stanisława Chyl (kierownik Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie), Zbigniew Kamiński (dyrektor GOK w Turośli), Karolina Skłodowska (kierownik Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży), Wiesława Szymańska (Wojewódzki Konserwator Zabytków w Łomży), Jan Tarnacki (przedstawiciel Towarzystwa Miłośników Rajgrodu), Norbert Tomaszewski (kustosze Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu) i Urszula Zalewska (starszy bibliotekarz WBP w Łomży), uhonorowani zostali odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, przyznaną przez Ministra Kultury i Sztuki.

Zygfryd Czajko (dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie) i Stanisław Chyliński (działacz Towarzystwa Przyjaciół Miasta Wysokie Mazowieckie) wyróżnieni zostali odznaką „Zasługi dla województwa łomżyńskiego”, przyznaną przez Wojewodę Łomżyńskiego na wniosek Dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki.

Teresa Pardo, starszy instruktor Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży za osiągnięcia w dziedzinie podtrzymywania twórczości ludowej oraz folkloru otrzymała od Ministra Kultury i Sztuki nagrodę pieniężną w wysokości 20 mln zł.

Ksiądz dr Czesław Oleksy z Łomży, Jerzy Kierażyński (prezes

TPZŁ), ksiądz dr Radzisław Ambrozia (proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego), Mieczysław Kaczynski (burmistrz miasta Wysokie Mazowieckie), Józef Piątek (burmistrz Nowogrodu) i Piotr Zaręba (burmistrz Ciechanowca) za wkład pracy w przebieg Światowego Złotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, nagrodzeni zostali witrażem, symbolem Złotu.

Jan Tarnacki (Towarzystwo Miłośników Rajgrodu), Tadeusz Trocziński (kapelmistrz orkiestry OSM w Wysokiem Mazowieckiem), Hanna Witkowska (kierownik zespołu „Maryna” z Łomży), Marek Zemiński (ROK), Zespół Śpiewaczy z Turośli, Zespół Śpiewaczy ze Zbójnej, Stanisława Chyl (Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie), Andrzej Górski (Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie), Elżbieta Kąkol (Biblioteka Publiczna w Piątnicy), Janusz Marcinkiewicz (dyrektor MDK w Szczuczynie), Ryszard Matuszewski (kierownik Klubu Garnizonowego), Alina Mytkowska (punkt biblioteczny w Wnorach Pażochach), Krystyna Nalona (filia PBW w Wysokiem Mazowieckiem), Aldona Obiedzińska (filia biblioteczna nr 4 w Łomży), Maria Ostrowska (nauczycielka ZSM w Nieckowie), Augustyn Sulewski (emerytowany nauczyciel PSM w Grajewie), Andrzej Szabelski (MDK w Szczuczynie) i Krystyna Zielińska (kustosze Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie) uhonorowani zostali nagrodami pieniężnymi i dyplomami uznania, przyznanymi przez Wojewodę Łomżyńskiego.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

„CUDOWNA” TAJEMNICA

„Fragmenty naszej pracy graniczą z cudem, ale niech to będzie naszą lekarską tajemnicą”, powiedział prof. Henryk Skarżyński podczas uroczystości otwarcia Poradni Audiologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży. Profesor, który przeprowadził kilkudziesięciu całkowicie głuchych ze świata ciszy do świata dźwięku, był jednym z honorowych gości zaproszonych przez Waldemara Pędzińskiego — dyr. Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży, dr. Zbigniewa Traginę — kierownika Wojewódzkiej Przychodni Laryngologicznej i dr. Marzannę Ewę Bućko, prowa-

dzącą Poradnię Sudiologiczną. Pojawił się także prof. Stanisław Chodynicki z Kliniki Otolaryngologii AM w Białymstoku, władze wojewódzkie i miejskie, pedagodzy i lekarze.

Poradnia Audiologiczna w Łomży jest nowoczesną, jedyną na tym poziomie placówką w regionie. Zgromadzony sprzęt pozwala na wszechstronną diagnostykę zaburzeń słuchu i równowagi. Lekarze będą mogli badać tutaj również niemowlęta. Jest specjalna kabina, w której dzieci będą badane podczas snu. Poradnia, jako jeden z czterech ośrodków w kraju, została zgłoszona do realizacji progra-

mu rządowego badań przesiewowych noworodków. Program po dwóch latach pozwoli na stworzenie obowiązkowego systemu badań, wprowadzonego przez Ministra Zdrowia.

Lekarze laryngolodzy z Łomży włączyli się również w program Światowej Fundacji Solidarności „Pomoc dla Osób Niedosłyszących w Polsce”, która dzięki wsparciu z Niemiec zakupiła wysokiej klasy aparaty słuchowe dla dzieci. Są one przekazywane bezpłatnie. Praca z dziećmi niedosłyszącymi jest prowadzona w Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży.

— Badanie noworodków rozpoczniemy od 1 stycznia, teraz już przyjmujemy pacjentów — powiedziała Marzanna Bućko, która będzie kierować poradnią.



I oto w czwartek, 6 października, chłopak stanął na progu klasy. Po chwili go okrzyki radości, ale i po chwili. Był bohaterem dnia, choć przecież mówiło się o nim przez prawie dwa tygodnie nieobecności. On tylko się uśmiechał.

„Nagle zniknięcie Wojtka było sensacją”, mówią nauczyciele, choć w ubiegłym roku w tej samej klasie trzy dni przepadł inny chłopak. Trzecia Technikum Rolniczego, do której chodzi Wojtek, ma przy tym wyważony osąd.

— Sądziłem, że to dłuższe waga-ry i że jest gdzieś w województwie. Nigdy przez ten czas nawet nie pomyślałem, że może stać się mu coś złego. On ma wielki dar przekonywania — twierdzi kolega z klasy.

— Prawdę mówiąc, nie przejąłem się tym, że zniknął, bo wiedziałem, że wróci. Interesowało mnie tylko, gdzie też może teraz być — dodaje drugi.

— Takiej podróży można było się po nim spodziewać. Jest zupełnie inny niż chłopcy z naszej klasy — uzupełnia koleżanka.

A podróż miał istotnie ciekawą. W piątek, 23 września dojechał do Nieckowa, bo właśnie na ten dzień zaplanował wagary ze swoją dziewczyną z drugiej technikum. Spotkali się i przyjechali do Szczuczyna. Tu się rozstali: ona pojechała do domu, a Wojtek wrócił do Grajewa. I nagle postanowił uciec. Z milionem w kieszeni poszedł na dworzec PKP.

— Wsiadłem w pociąg do Białegostoku, ale nie dojechałem, bo nie miałem biletu — opowiada Wojtek. — Wyszadli mnie w Goniądzu. Dziesięć kilometrów szedłem do Osowca. Przespałem się na stacji w sobotę rano znów przyjechałem do Grajewa. Właśnie miał odjechać do Białegostoku. Wsiadłem. Udało się bez biletu. Miałem sporo.

Dalej jechał więc nie tyle na gagę, co na rzewną historijkę, na którą dawali się nabrać konduktorzy i kierownicy pociągów. „Przyjechałem z wycieczką, ale się zgubiłem”, mówił Wojtek bez mrugnienia głową. Wierzyli i jeszcze lokowali w służbowym przedziale, żeby mu było wygodnie.

— Z Białegostoku pojechałem do Warszawy. Pokręciłem się trochę po centrum i naraz słyszę, że ktoś mnie woła: „Ty, młody, chodź no tutaj”. To był jakiś facet. Podszedłem do niego. Zaczęliśmy rozmawiać. Od razu wyczuł, że jestem na wycieczce. Ale mnie nie podkabo-wał.

W piątek, 23 września, Wojtek jak zwykle wyszedł z domu na dworzec PKS w Grajewie. Dojeżdżał do szkoły w Nieckowie. Ale tego dnia nie pojawił się na lekcjach. Ani następnego... Zniknął. Matka powiadomiła policję. W Polskę poszły służbowe i prasowe komunikaty o zaginięciu Wojtka.

Przedstawili się sobie, a potem opowiedzieli swoje życiorysy. Patryk, starszy od Wojtka o dwadzieścia lat, właśnie miesiąc wcześniej wyszedł z kryminału. Siedział, oczywiście, niewinnie za udział w bójce. Teraz został sam jak palec. Rodzina się do niego nie przyznaje. Żona z dzieckiem wyjechała aż do Bydgoszczy. Ale Patryk się nie załamał. Postanowił szukać szczęścia w stolicy. Gdzieś w okolicy placu Trzech Krzyży wynajął jakiś kąt. I zaprosił do siebie Wojtkę.

— Z początku trochę się bałem, że może mi zabrać skórzaną kurtkę — przypomina chłopak. — Ale machnąłem na wszystko ręką; było mi obojętne. Mieszkaliśmy u Patryka dwa dni. Nie pytałem, co robi. Grunt, że miałem co jeść i gdzie spać.

Ale Wojtka ciągnął świat. Lubił chodzić na centralny. Gdy zapowiedzieli pociąg do Gdańska, wsiadł bez wahania. Z historyjką o wycieczce dojechał bez przeszkód. Gdańsk okazał się ładny, ale było tu wyjątkowo dużo policji. I nagle Wojtek uświadomił sobie, że pewnie już go szukają. Wsiadł więc w pociąg do Malborka. Zamek krzyżacki obejrzał tylko z daleka i ruszył do Wrocławia. Zmęczenie dawało się coraz bardziej we znaki. Postanowił więc wrócić do Warszawy. Zawsze to bliżej domu, a poza tym Patryk powiedział, że ma u niego łódź, kiedy zechce. Tym razem pozostał u niego cztery czy pięć dni. W Warszawie czuł się najbezpieczniej, choć trzeba było schodzić z oczu policjantom. Zawarł też liczne znajomości.

— Spotkałem chłopaków z całej Polski. Byli na ucieczce nawet od lutego i nikt ich nie szukał, więc przestałem się bać — przypomina Wojtek. — Ale muszę to powiedzieć: zacząłem tęsknić za domem. Pomyślałem o mamie. Chciałem wysłać do niej kartkę, żeby się nie martwiła, ale bałem się, że wtedy policja może mnie namierzyć.

Wrócił sam. We wtorek, 4 października. Jednak nie zamierzał iść do domu. Postanowił jechać do Nieckowa, by spotkać się ze swoją

dziewczyną. Niestety nie było już autobusu. Pomyślał, że poczeka na nią na dworcu w Grajewie. W pewnym momencie podeszła do niego jakaś kobieta i powiedziała, że jest poszukiwany. W chwilę potem zjawiała się obok niego matka.

— Zapytała: „Pójdiesz do domu?”. Odpowiedziałem: „Pójdę.” — przypomina Wojtek. — Mama płakała. W domu nie pytała o nic.

Matka natychmiast powiadomiła policję i szkołę. Jeszcze jeden dzień Wojtek pozostał w domu. Wychowawca uprzedził klasę.

Zespół Szkół Rolniczych w Nieckowie ma niewielu uczniów. Wszyscy się znają. Wojtek zawsze uchodził za bogatego. Żył innymi problemami.

— To był wielki bunt przeciwko takiemu życiu — mówi Zuzanna Kurowska, dyrektor placówki. — Taka postawa jest charakterystyczna dla młodzieży w tym wieku. Ale te problemy dotyczą również nas, wychowawców, bo przecież szkoła średnia to trudny proces dojrzewania i wychowania zarazem, przechodzenia z dzieciństwa w dorosłość.

Młodość jest jak pogoda. Nie inaczej dzieje się z Wojtkiem. W pierwszej klasie był jednym z najlepszych uczniów w szkole. Wyróżniał się też nienagannym zachowaniem zarówno wobec nauczycieli, jak i rówieśników. Budził sympatię. I nagle coś zaczęło się psuć. Zniknęły dobre maniery. Młodzi koledzy skarżyli się, że jest złośliwy i agresywny. Opuścił się w nauce, wagarował. Imponował pieniędzmi. Był przykładem życia w stylu: łatwo przyszło, łatwo poszło.

— Znam go od pierwszej klasy. Zawsze zwracał na siebie uwagę — mówi Zdzisław Jurkiewicz, wychowawca Wojtka. — Jego zniknięcie było dla mnie pełnym zaskoczeniem. Przyznam, że myślałem już o najgorszym.

Nauczyciele sądzili też, że może chłopak uciekł z domu z powodu konfliktu z konkubentem matki, albo że to zwykły „szpan”.

Przez czas nieobecności Wojtka wychowawca był w ciągłym kontakcie z matką.

— Nie potrafię opisać, co przeżywała cała rodzina — mówi Zdzisław Jurkiewicz. — Tymczasem on wrócił jak bohater. Umówiliśmy się, że porozmawiamy szczerze. Nie wyznaczyłem terminu. Czekam.

Matka Wojtka uważana jest przez nauczycieli za nadopiekuńczą. Może dlatego, że chce zastąpić mu także ojca? Rozwiodła się z mężem, gdy chłopiec miał zaledwie dziesięć miesięcy, a córka siedem lat. Od tej pory nigdy nie kontaktował się z dziećmi. Musiała więc kochać je podwójnie. A jednak...

— Mama nie umie ze mną rozmawiać. Wciąż krzyczała, że za późno wracam, że mam nie takich kolegów jak by chciała. Wiecznie coś nie tak. Nie mogłem już tego wytrzymać — mówi Wojtek. — Prędzej dogadałem się z „wujkiem”. On chyba lepiej mnie rozumiał i za to lubię.

Okazały dom przy jednej z głównych ulic Grajewa. Wojtek ma swój pokój urządzone tak, jak tylko nastolatek może marzyć. Zresztą, cały dom jest dla niego. I audi. Życie na zawołanie.

— Nigdy nie karałem go biciem. Jego zdanie zawsze było dla mnie ważne, ale nie mogłam pozwalać na wszystko — mówi matka Wojtka.

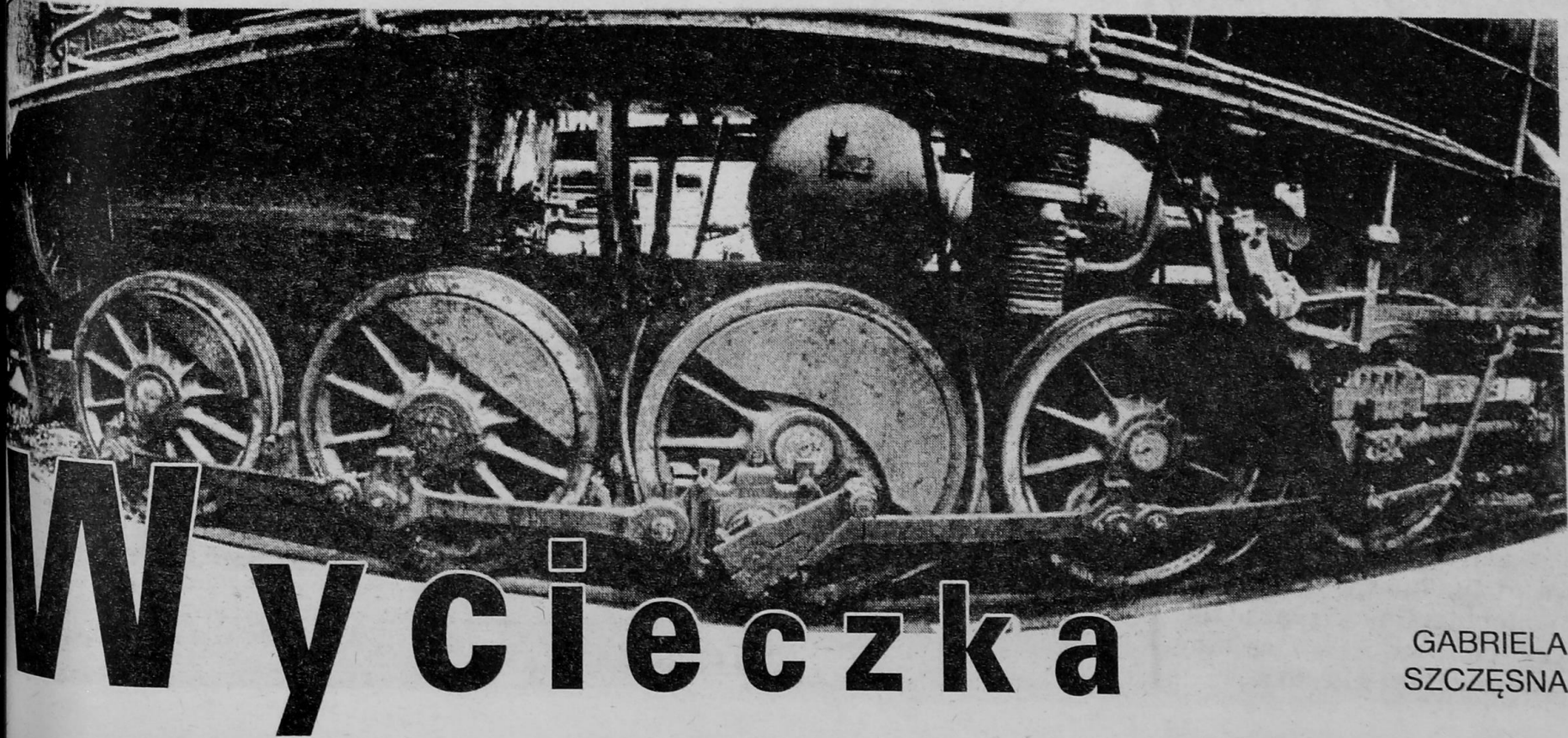
Jego „wycieczka” była dla rodziny wielkim zaskoczeniem i przeżyciem. Przez ten czas matka nie wychodziła z domu; ani praca, ani sen... Kiedy dowiedziała się, że Wojtek grzeje się w dworcowej poczekalni, pobiegła tam natychmiast. W domu przyglądała mu się ukradkiem, by nie zrazić najmniejszym gestem. Schudł. Wybuchła płaczem, gdy powiedział, że przez ten czas zjadł dwa razy więcej fasolową. Ale...

— Żadnej skruchy. Nawet słowa „przepraszam” nie usłyszałam — mówi rozżalona. — Za to, że niczego nie musi zdobywać, że żyje w dobrobycie.

Dziś w klasie Wojtka lekcja religii. Rozmawiamy o miłości.

— Człowiek zawsze staje przed jakimś wyborem. Mądry wybór to sztuka życia. Kochać drugiego człowieka, znaczy przebaczać — mówi ksiądz Marek Rogowski. — Ale nie wolno z tym zwlekać, bo może być za późno. A co pozostaje po człowieku? „Buty i głuchofony”, jak pisze poeta ksiądz Twardowski. Nasza religia jest religią radości. Uczmy się obdarowywać nią i siebie, i innych. Żyjmy tak, by nigdy przez nas nie rozpaczali.

(Fot. archiwum)

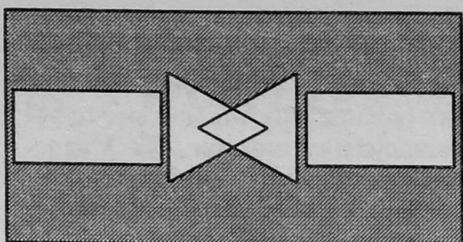


Wycieczka

GABRIELA
SZCZĘSNA

KONTAKTY





spięcia

W Łomży można studiować hotelarstwo. Studentami, w ramach przekwalifikowania, powinni zostać robotnicy upadłych zakładów, wyrzuceni z hoteli robotniczych.

Kuratorium nie płaci za opał i ogrzewanie szkół, bo nie ma pieniędzy. Na szczęście urzędnicy, a zwłaszcza urzędniczeki Kuratorium mają ciepłe spojrzenie.

Lansowany przez lata jako znakomity gospodarz burmistrz Szczuczyna, wciągnięty niedawno przez wojewodę łomżyńskiego jako spec od gospodarki na stołek wicewojewody, zostawił miasto z olbrzymim długiem. Wojewoda nie powinien być tym zaskoczony, gdyż Urząd Miasta w Szczuczynie kontrolował w ubiegłym roku jeden z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Stwierdził wiele nieprawidłowości, utajnionych potem przez kontrolujących. To się nazywa długofalowe myślenie o kołesiacach.

Osiedle Maria II w Łomży tonie (choć są latarnie) w ciemnościach. Wiadomo, co się dzieje pod świecącymi latarniami, a Polska może być ciemna, byle moralna.

W Łomżyńskim 1100 bezrobotnych nie potwierdza w biurach pracy gotowości do podjęcia roboty. Tak przyzwyczaili się do prac społecznych, że wolą je od interwencyjnych?

Pisaliśmy, że radni w Rajgrodzie wycenili (dla ustalania podatku gruntowego) kwintal żyta na 170 tys. zł. Radni w Miastkowie poszli jeszcze dalej: przyjęli, że „kosztuje” tylko 90 tys. zł. Kali sprzedać, to wszystko za tanio; Kali zapłacić, to za drogo?

Na targowisku w Jedwabnem zatrzymano obywateli ze Wschodu, którzy handlowali „monopolami” nie płacąc akcyzy. Co gorsza na tacę tacy biznesmeni też nie dają.

Jak świadczą akta (wypisów dostarczyła Irena Iwaniuk z Konserwacji Zabytków), powstał po upadku Powstania Kościuszkowskiego. Ziemia Łomżyńska weszła wówczas w skład tzw. „Rejencji Białostockiej w Prusach Nowoschodnich”. W r. 1797 Prusacy powołali „Ordnungs Komission”. Na tej zasadzie, mimo protestów ludności, ze względów sanitarnych, najstarszą część obecnego cmentarza wytyczono poza obrębem miasta. W roku 1801 dołączono oddzielny teren dla Cmentarza Ewangelickiego z osobną kaplicą (dziś Punkt Usług Pogrzebowych), a do Cmentarza Katolickiego dobudowano w roku 1853 murowany dom przedpogrzebowy według projektu znanego architekta Teodora Bogumiła Szyfrieda. Natomiast w latach trzydziestych ubiegłego stulecia dodano Cmentarz Prawosławny. W roku 1866 przed kaplicą Śmiarowskich wzniesiono murowaną dzwonnice w kształcie filara pokrytego dwuspadowym daszkiem. Dla większego splendoru w r. 1879 dobudowano neogotycką bramę do Cmentarza Parafialnego oraz bramę neoromańską do Cmentarza Ewangelickiego i Prawosławnego. W r. 1977 powstał jeden zespół parafialno-komunalny.

Jest to jeden z najstarszych cmentarzy w Polsce. Powstał nieco później od Powązek, a kilka lat wcześniej od Pere-Lachaise.

Jest prawdziwie Łomżyńskim Muzeum Sztuki Regionalnej i Muzeum-Lapidarium, gdyż wala się tak wiele starych kamieni nagrobkowych w przerażającym zaniedbaniu i nieładzie.

Nie znajdziemy tu wprawdzie ani Kopernika, ani Jana Matejki. Nikt jednakże nie ominie rozległej płyty z roku 1872. Bo w otoku kwiatów spoczywa tam „AUTOR FLORY POLSKIEJ JAKOB WAGA”. Niedaleko odeń leży powieściopisarz łomżyński, Feliks Bernatowicz, autor „Pojaty córki Lizdejki”, zmarły w 1836 r. A jeszcze dalej wystawiono w r. 1879 obszerny grobowiec dla rodziny Pawłowskich. Wnuk nauczycielki łomżyńskiej, profesor Pawłowski, pełnił kiedyś na Sorbonie funkcję asystenta sławnej Marii Skłodowskiej-Curie. A ile tu nagrobków innych nauczycieli, profesorów gimnazjalnych i szkół technicznych. Ilu ty leży oficerów, żołnierzy, harcerzyków. Ilu oficjów gubernialnych (gubernator von Essen 1896) i wojewódzkich; lekarzy, adwokatów i sędziów, rejentów, inżynierów i kupców; znanych mieszczan łomżyńskich i rękodzielników; chłopów i robotników; ile pielęgniarek i duchownych; ilu funkcjonariuszy porządku publicznego i strażaków.

Cmentarz łomżyński stanowi otwartą kronikę rodzin miasta i okolicy. Jego pomniki notują także dawno już nieżyjących artystów z Radomia (F. Hebdżyński) i Warszawy (Rudnicki, Płeki, Żydok) oraz całą plejadę artystów-kamieniarzy łomżyńskich, jak Borowski, Świerczewski, Kozłowski, S. i Z. Cichosz, Paluch, Wleciał.

Początków Łomży należy szukać w prehistorycznym grodzisku. Wiek dziewiętnasty i dwudziesty referuje bezbłędnie właśnie cmentarz. Najstarszy z zachowanych, pomnik „Radcy Łomżyńskiego”, dokumentuje rok 1814, ostatni rok Księstwa Warszawskiego. Okres Królestwa Kongresowego roi się od monumentów. Leżą tu bowiem weterani Powstania Listopadowego i Styczniowego. Kamienie, płyty i rzeźby notują żołnierzy poległych w I i II wojnie światowej. Bogato przedstawia się okres międzywojenny II Rzeczypospolitej. Widać makabrę okupacji w grobach rzeczywistych i symbolicznych. Patrzymy też na rozwijającą się współczesność III Rzeczypospolitej.

Całą tę historię dwóch wieków zapisano w wielorakim materiale: w kamieniu i w cegle, w cemencie, żelazie i drewnie.

Najwięcej zróżnicowania wizualnego i konstrukcyjnego przedstawia forma nagrobków, ich kształt i przeznaczenie.

Wcale pokaźnie przedstawia się ich strona stylowa. Najcenniejszymi są trzy niewiadomego pochodzenia, może z XVII wieku, a jeden prawdopodobnie z wieku XVI! Jest to piaskowcowa figura niewieścia: do szczątków tułowia cementem brutalnie dolepiono ładną główkę damy albo świętej.

Czysty klasycyzm reprezentują trzy struktury architektoniczne. Najokazalej uderza mauzoleum rodziny Śmiarowskich. Jest to ceglana rotunda, powleczone horyzontalnym boniowaniem w tynku, a przykryta ładnie wyrzowaną kopułą z krzyżem. Rok 1838 świadczy zapewne o tragicznej łączności rodziny z klęską Powstania Listopadowego. Dwa następne monumenty stanowią ceglane ściany nakryte czerwoną dachówką, z uwzględnieniem na napis. Jeden z nich przyciąga oko starannie wykalfigrafowaną kursywą, która opowiada o śmierci Seweryna Bończy-Skarczyńskiego w r. 1814. Podobny nagrobek z r. 1822 o złotych majuskułach na czarnym tle, kryje prochy ANTONIEGO JEZERSKIEGO. W pobliżu rotundy i dalej spotyka się kilka podobnych: zarośniętych i mocno uszkodzonych struktur z około połowy XIX wieku. Najczęstszym neoklasycystycznym elemen-

tem, w połączeniu z nasadami złamane kolumny, urny z retablami zakończone krzyżami. Szczerze mówiąc, wiele nagrobków, choć w okresie pozytywizmu, widać w nich rozkwit wielkiego powstania. Powstały ogromne huty Fridericiego, Mellona. Świat zajął się żelazem. W Nowym Jorku kałem resztki kamienicy z jednej tylko z żeliwa. W Cmentarzu Komunalnym bizantyńska, prawie kwadratowa kaplica: cała z żelaza. Zakończono także wspaniałe wieżyczek, nieraz dziesięciometrowej wysokości. Wiele krzyżów, wytwornych krat okalał, a także grobowce rodzinne, mało z nich wyniszczyła pogięta walała się bezpańskie. Szczególną wystawą lampionów i wieżycy oddzielił obszerne groby rodziny Starzeńskich z roku 1888, w których we wspaniałości w metalu.

Aleksandrowi Sosnowskiemu z r. 1861, a Cecylii Łaskiej z r. 1861, wykuto nie mniej wspaniałe grobki neogotyckie, w których twarde piaskowce. Na neogotycką strukturę w cegle stawia trójdzielną monument bryła wejściowa z r. 1879.

Bronisławowi Górskiemu w r. 1881 pomnik w kształcie sansowy. Najurodziwiej, w czysto rzymskich retablach, z kaligrafią upamiętniającą śmierć czteroletniej Władysławy Klimontowskiej z r. 1836.

Neobaroków jest tu także dużo. Są w kształcie huł przelotowych z Madonną i synem Trzeszczkowskiej z r. 1879, oraz przelotowych kolumn, także z Madonną (Aleksandra Bielińskiego, 1877), w kształcie granitowego zwoju (Butkiewicz, 1868) oraz pięknej płyty (Mastalskich, 1850).

Bo druga połowa XIX wieku dzięki przemysłowi ubogiemu gruby pugiłaresz pławi się w odgrzebywaniu starych stylów. Dlatego i tak wiele tych neoów. pominięto nawet odwieczną egipskość (piramida, obeliski kamienne i żeliwne), ani też przedziwną babołońszczyznę (grobowiec rodziny Sledziwskich), jakby wyjętej z wielkiej synagogi w rzymskiej Subura.

Ostatki wieku XIX oraz okres międzywojenny urzekają re-

Kronika zapisana życiem

ALEKSANDER GONGOL



KONTAKTY

iu z nasadą...
ny, urny...
one krzyż...
e dochow...
agrobków...
więcej w...
wizmu na...
wielkiego...
ne huty Fr...
na. Świat...
Nowym Jo...
kamienicy...
liwa. W na...
unalnego...
prawie kw...
żelaza. Z...
wspaniałe...
raz dziesi...
Wiele krzy...
at okala m...
owce rodzi...
yniszczyła...
się bezpań...
wystawno...
ieżyacy od...
rodziny...
roku 1888...
i w metalu...
i Sosnows...
ii Łaskiej...
niej wspa...
ckie, w sto...
kowcu. Na...
kturę w ceg...
elna monum...
wa z r. 1879...
i Górskiem...
81 pomnik...
rodziwiej...
ich retabli...
upamiętni...
etniej Wład...
owskiej w...
y jest tu tak...
ształcie h...
z Madonn...
kowskiej z...
witowych k...
z Madonn...
elińskiego...
łcie gran...
(Butkiewi...
raz pięknej...
kich, 1850)...
łowa XIX w...
słowi ubog...
pugilares...
odgrzebyw...
Dlatego i...
n neo'ów...
et odwiecz...
ramida, ob...
e i żeliwn...
iwniej bab...
(grobowiec...
iewskich),...
z wielkiej...
zymskiej

orłem (1918) i Halinka Jarnuszkiewicz (1919) druhom i druhom przypominają bohaterskie: „Czuwaj”.

Uśmiechnij się. Zapominaj o troskach. Bo oto wita cię urokliwa postać naburmuszonego Jerzyka Dziekońskiego. A tu zaraz, nie widzisz? Chłopczyk z dziewczynką. To Zygmunt i Halinka Zielińscy gramolą się po skale. Tam dalej jednorocznej Jadziuchnie kwiaty wypadają z rączek. Ucałuj rozbieganą Wandzię Wojtyłło! Bo Stasio Brzeziński ze skrzydełkami aniołka uklęknął i nie puszcza wieńca. A Jadwiś Mostowicz (4 latka) wlała na wysoki cokół i patrzy z utęsknieniem (1878). Dla odmiany Genio Bartoszewicz (1898) usiadł na kamieniu, oparł się o ryngraf i marzy... marzy...

Tyle pięknym urzekających nagrobków dziecięcych nie zobaczysz na obu półkulach.

Cmentarz parafialno-komunalny, to nie tylko Muzeum-Lapidarium. Nie tylko MUZEUM NA OTWARTYM POLU. To ARCHIWUM zapisane ŻYCIEM.

(Honorarium za tekst Autor przeznacza na uporządkowanie lapidarium łomżyńskiego cmentarza).

Śmiarowskich
na krew Powstańców Lis-
rodziwiej, w
Popatrz, ilu leży tam
weteranów powstań na-
rodowych.
Ilu żołnierzy, ilu ofi-
cerów!
Leon Kaliwoda
spadającym

Czy można wyobrazić sobie miasto bez parku? Być może, ale na pewno nie Łomżę.

Dzisiejszy park przy ul. Wojska Polskiego, to teren (nieco zmieniony) dawnego „ogrodu spacerowego”, który założono w 1842 roku. Miejsce nie było przypadkowe: zlokalizowany został przy głównej ulicy, będącej częścią wiodącego przez Łomżę traktu warszawsko-kowieńskiego. Na urządzenie ogrodu przeznaczono tzw. włokę poróżańcową, należącą do Kościoła. W zamian za nią parafia, na podstawie porozumienia z władzami miasta, otrzymała ziemię w innym miejscu.

Od 1847 roku pieczę nad zielenią sprawował ogrodnik Marcin Sakowski, który również pełnił funkcję dozorcę i czuwał nad porządkiem. W 1851 roku ogród został ogrodzony sztachetami tylko od frontu. W następnym przybył drewniany dom ogrodnika. Sporo zmian pojawiło się w 1863 roku. Poszerzono aleję, posadzono szlachetne drzewa i krzewy, wybudowano trzy altany i ogrodzenie. W rok później przybyła ogrodowi studnia z żelazną pompą projektu inżyniera powiatu łomżyńskiego. Studnia stała w rogu, u zbiegu ulic Ogrodowej i Nowogrodzkiej.

Za bramą, której nie ma

W 1866 roku ogród zajmował powierzchnię 11345 m kw. Postanowiono go powiększyć. W latach dwudziestych naszego stulecia liczył już 34463 m kw.

Po ogrodzie z tego okresu pozostały nieliczne fotografie. Za to do dzisiaj jego obraz noszą w pamięci starsi łomżyniacy.

Główne wejście, w postaci solidnej żelaznej bramy, znajdowało się u zbiegu ulic Ogrodowej i Wojska Polskiego. Bramę zamykano o dwudziestą drugą. Na kwadrans przedtem ogrodnik oznajmiał o tym spacerującym. W niedzielę wstęp do ogrodu był płatny. Ale za to jakie czekały atrakcje!

Oto pierwsza drewniana altana, z dużym półokrągłym dachem, a przed nią kort tenisowy. W części altany mieściła się przebieralnia dla amatorów tego sportu, w drugiej zlokalizowano bufet. W głębi ogrodu swoje boisko mieli miłośnicy koszykówki. Tuż obok znajdowała się drewniana altana, w której niedzielne koncerty dawała orkiestra 33 Pułku Piechoty. Publiczność zasiadała na miejscu, pełniącym na co dzień rolę boiska siatkówki. W trzeciej altanie prowadzono loterię fantową. Ogród miał także strzelnicę, ogrodzoną betonowym murem, do której wchodziło się przez drewniany budynek. Nie zabrakło też „wygódki” w postaci murowanego szaletu. Ogrodzenie ogrodu stanowiły solidne metalowe pręty na ceglanej podmurówce. Część ogrodzenia tworzył mur strzelnicy oraz metalowa siatka.

W 1937 roku ze starości zawałił się drewniany dom ogrodnika. W pobliżu strzelnicy przeniesiono „koncertową” altanę.

Nadszedł wrzesień 1939 roku. Metalowe ogrodzenie ogrodu, jego altany i studnia nie przeżyły wojennej pożogi.

Wraz z nowymi czasami dla ludzi, nadeszły nowe czasy dla ogrodu. W latach 1945-1947 rozebrano drewniany budynek, wiodący do strzelnicy i otaczający ją mur. Teren ten przyłączono do parku, którego powierzchnia wzrosła teraz do 35117 m kw. W latach 1948-1950 pojawiło się betonowe podium, na którym prezentowali się muzycy, poustawiano ławki i przystąpiono do uzupełniania parkowego drzewostanu. Jednocześnie zmienił się układ alejek. W ogrodzeniowym murze przybyło pięć wejść, a część północo-zachodnią ogrodzono murem betonowym. Pamiętam z dzieciństwa, że goniłwy po nim były wielką frajdą, choć często kończyły się sińcami. W 1967 roku w parku stanął pomnik Jakuba Wagi, autora „Flory polskiej”, wybitnego uczonego rodem z Ziemi Łomżyńskiej. Pojawił się także młody drzewostan m.in. modrzew europejski, lipa wielkolistna, świerk pospolity, klon zwyczajny. W latach 1967-1972 alejki pokryła bitumiczna masa, ustawiono słupy oświetleniowe i rozebrano szalet.

Wszystko się zmieniło. Nie ma śladu po boiskach i korcie. Nie słychać pułkowej orkiestry ani dozorcę uprzedzającego o zamykaniu bramy.

Nie zmieniły się jedynie drzewa. Najstarsze przetrwały dziejowe burze. Pojedyncze liczą ponad 120 lat! Osiem (jesion wyniosły, buk, 5 lip drobnolistnych i szerokolistna), to pomniki przyrody.

Jaki jest „ogród spacerowy” Łomży końca XX wieku to widać. Coś wraz z ogrodową bramą zniknęło na zawsze. (gab)



„Spis telefonów województwa łomżyńskiego 1983/84”. W czerwonej okładce stara, zniszczona, poszarpana książka telefoniczna. Ekspонат i dokument. Główne źródło informacji, jakimi numerami dysponowały dawne instytucje. I pytanie: do kogo teraz należą te numery?

54-80 — numer byłego Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Łomży. Dobrze znany wszystkim wydawcom i pracownikom kultury. Teraz (od listopada 1993 r. przed numerami czterocyfrowymi wprowadzono „16”) jest pusty. Czy czeka na powrót instytucji?

44-97 — kiedyś Komitet Wojewódzki Frontu Jedności Narodu z siedzibą w UW. Dziś (po dodaniu 16) Wojewódzkie Biuro Wyborcze. Majka Rydzewska, starszy instruktor informuje, że Biuro numer przejęło od Wojewódzkiego Ośrodka Kadr Administracji Państwowej (teraz Ośrodek ma numer wewnętrzny UW). O jeszcze wcześniejszym właścicielu nie wie.

54-60 — była placówka ORMO nr 1 z siedzibą przy ulicy 1 Maja 12. Dziś numer jest prywatnym telefonem ks. prałata Czesława Oleksego.

39-45 — tu zgłaszał się komisarz Komitetu Obrony Kraju. Dziś — Towarzystwo Ubezpieczeń „TUK”. Przedstawiciel Towarzystwa informuje, że prawdopodobnie przed nim posiadaczem numeru był Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego. Istotnie, tak było. Wcześniejszego właściciela nie zna.

54-81 — była centrala Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do dziś numer jest „pusty”, poinformowała pani z telekomunikacji.

30-03 — bezpośredni numer I sekretarza KW PZPR. Obecnie zgłasza się Marta Gołaś z Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych. Kolegium mieści się w dawnej siedzibie KW. Numer należał wcześniej do Zespołu Obsługi Finansowej Szkół, potem do filii

WSP. „To ciągle ten sam budynek”, żartuje Marta Gołaś.

37-22 — kancelaria I sekretarza KW PZPR. Dziś numer „pusty”.

23-47 — kiedyś Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego. „Sąd Pracy, słucham”, zgłasza się Lucyna Twarowska. Informuje, że Sąd otrzymał numer po zlikwidowanym Łódzkim Banku Rozwoju.

25-85 — Kiedyś Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego. Dziś sklep „Pan” z odzieżą męską i wędkarskimi akcesoriami. Numerem dysponuje

Głuchy telefon

od dwóch miesięcy. „Należał do SD? Być może” mówi Andrzej Haubowicz ze sklepu.

48-99 — Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej. Numer otrzymała Ewa Dąbrowska.

49-60 — Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Wydział Organizacyjny.

30-47 — sekretariat Zarządu Wojewódzkiego ZSMP.

50-29 — ZSMP, Wydział Młodzieży Szkolnej, Robotniczej i Wiejskiej. Wszystkie trzy numery byłej organizacji młodzieżowej są „puste”.

37-02 — Zarząd Miejski ZSMP. Dziś sklep spożywczy „Sezam”. „Nie wiem, do kogo należał wcześniej ten numer”, mówi Beata Ramotowska.

27-02 — w Grajewie to dawny numer I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR. Dziś odbiera firma handlowo-usługowa „Ewa”, zajmująca się dystrybucją artykułów spożywczych.

26-57 — tu zgłaszał się kiedyś sekretarz organizacyjny KMG PZPR w Grajewie. Obecnie prywatna kwiaciarnia.

24-85 — były sekretarz rolny KMG PZPR w Grajewie. — „To prywatne mieszkanie. Dostaliśmy ten

numer po kimś. Możliwe, że wcześniej należał do partii” — informuje Krystyna Gawrych.

24-44 — numer Wydziału Ogólnego Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kolnie. Dziś należy do Zakładu Usługowego AGD. „Podobno kiedyś był to telefon domu partii”, mówi Małgorzata Naka z Zakładu.

23-13 — kiedyś słuchawkę podnosił I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Wysokiem Mazowieckiem. „Zakłady „Farm Food” w Czyżewie. Sekretariat dyrektora naczelnego”, mówi do słuchawki Teresa Wiączek.

23-23 — przed dziesięciu laty telefon sekretarza organizacyjnego KMG PZPR w Wysokiem Mazowieckiem. Od trzech lat numer spółki Usługowo-Handlowej „Domax”. „Chyba wiem, do kogo należał ten telefon”, mówi współwłaściciel „Domaxu”. „Chyba do PZPR”.

27-92 — Miejsko-Gminny Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Wysokiem Mazowieckiem. „Numer należał do SD — informuje Beata Barwicka, obecna właścicielka. — W Mazowieckiem oddział SD już nie istnieje, ale podobno jest jeszcze w Łomży”.

34-01 — sekretariat Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Zambrowie. Obecnie zgłasza się pod tym numerem proboszcz parafii Świętego Józefa. „Powstała nowa parafia i dostaliśmy ten numer. Nic nie szkodzi, że kiedyś należał do partii. Teraz partii nie ma i należy do mnie”, wyjaśnia spokojnym głosem ksiądz proboszcz.

24-46 — pod tym numerem czuwał kiedyś sekretarz rolny KMG PZPR w Zambrowie. Dziś prywatny numer Krzysztofa Caputy, który zna poprzedniego właściciela.

36-94 — telefon Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Zambrowie przekazany został zakładowi stolarskiemu. Automatyczna sekretarka informuje, że po usłyszeniu sygnału można zostawić zgłoszenie.

Zgłaszam: Niech nie wracają dawni właściciele numerów.

MAGDA LIPIEC

Sytuacja polityczna w Polsce stabilizuje się. Po kilku miesiącach niepewności, mamy wreszcie nowego komendanta policji. No, może nie całkiem nowego, ale w każdym razie po renowacji. Obalono mit, iż nie ma ludzi niezastąpionych. Nadkomisarza Smolarka nie mógł zastąpić nikt. A szukano wszędzie. Gdy zabrakło kandydatów zdrowych, sięgnięto nawet po inwalidę, komendanta Lamparskiego, mimo iż, według opinii lekarzy, najmniejszy wysiłek mógł pozbawić go życia. Biedak nawet bardzo nie bronił się przed objęciem tej zaszczytnej funkcji. Wiadomo, każdy patriota chętnie i z radością wyzionie ducha w służbie dla narodu.

Nie wiadomo zresztą, czy pełnienie funkcji komendanta policji wymaga jakiegoś wysiłku. Jest pewne, że policja będzie tracić na znaczeniu i wkrótce stanie się całkiem zbędna. Bowiem, równoległe do szybkiego wzrostu zamożności społeczeństwa, bogacą się również złodzieje i bandyci. Już niedługo jest czas, kiedy opływającym w dostatki przestępcom nie będzie się nawet chciało wyjść z domu, żeby kogoś okraść czy zamordować. Zapasieni i zgnuśniali będą woleli wylegiwać się w

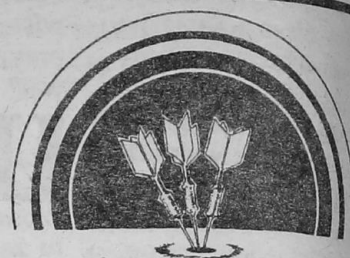
ciepłych piernatach, popijając whisky i zagryzać snickersami, aniżeli uganiać się po ulicach z nożami, łomami i rewolwerami. Zwłaszcza iż każdy zbir i zbrodzień pamięta, że jeśli będzie psocił, to Pan Prezydent puści go w skarpetkach.

Całkiem odmienne, w stosunku do zanikającej roli policji, ma się sprawa z armią. Ta będzie coraz potrzebniejsza. Rzeczpospolita, stając się na naszych oczach potęgą ekonomiczną, będzie potrzebowała coraz to nowych rynków zbytu. A któryż to kraj będzie chciał dobrowolnie

podpisać kontrakt na zakup np. naszych wspaniałych aut marki „Polonez?”. Można mieć nadzieję, iż doświadczenia zdobyte na poligonie Haiti, ułatwią nam opracowanie planów dalszych, efektywnych Blitzkriegów w innych rejonach świata. Przez podbijane ludy będziemy na pewno witani entuzjastycznie. Bowiem na ostrzach bagietów nie będziemy im nieśli światowej rewolucji, jak to czyniła bolszewicka Rosja, lecz hasła rozwiniętego kapitalizmu i wartości chrześcijańskich. A wiadomo, że tych takich wszystkich narodów, jak kania dżdżu.

WIESŁAW WENDERLICH

Umarł król, niech żyje król!



CZY ZOSTANIESZ CZŁOWIEKIEM INTERESU?

Odpowiadając na poniższe pytania, sprawdź swój stopień odpowiedzialności i kompetencji.

- Dla osiągnięcia sukcesu konieczne jest:**
 - a) szczęście,
 - b) poświęcenie,
 - c) entuzjazm.
- Udało Ci się wyjechać na krótki odpoczynek i...**
 - a) nie można Cię nigdzie znaleźć,
 - b) telefonujesz do firmy raz dziennie,
 - c) zostawiasz w biurze telefon, pod którym można Cię znaleźć.
- Siedzisz w biurze wieczorem i...**
 - a) zastanawiasz się nad swoim ciężkim życiem,
 - b) telefonujesz do współpracownika, by coś ustalić.
 - c) ustalasz zadania na jutro.
- Zwołano zebranie na godzinę, w której masz prywatne spotkanie:**
 - a) podpisujesz listę obecności i wychodzisz,
 - b) uprzedzasz, że trochę się spóźnisz,
 - c) zostajesz w biurze i przygotowujesz się do zebrania.
- Dzień świąteczny jest dla Ciebie**
 - a) wytrąceniem „z biegu”,
 - b) taki sam dzień pracy jak inne,
 - c) dzień ustalenia zadań na cały tydzień.
- Po ciężkim dniu pracy wracasz do domu i...**
 - a) nie odbierasz żadnych telefonów,
 - b) prosisz, by informowano, że Cię nie ma w domu,
 - c) sam odbierasz wszystkie telefony.
- Życie prywatne, dom, rodzina jest dla Ciebie:**
 - a) wszystkim,
 - b) czasami znaczą mniej niż interesy,
 - c) liczy się przede wszystkim praca.
- Dla pomyślnej przyszłości Twoich dzieci ważne jest:**
 - a) praktyka w Twojej firmie,
 - b) praca w tzw. wolnym zawodzie,
 - c) tytuł naukowy w dobrej uczelni.

JEŚLI WYBRAŁEŚ NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „a” oznacza to, że w życiu zawodowym nie jesteś zbyt aktywny. Szczepnie mówiąc, lepiej będzie, jeśli zrezygnujesz z ambicji zostania człowiekiem interesu.

JEŚLI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „b” znaczy to, że masz talenty organizatorskie, interesując inicjatywy, lubisz kierować innymi.

PRZEWAGA ODPOWIEDZI „c” to wielkie szanse, by zostać człowiekiem interesu. Praca jest dla Ciebie bardzo ważna, dla sukcesu gotowy jesteś do znacznych poświęceń i wielu wyrzeczeń.



Pytanie Intymne

Znam ciało mojej partnerki chyba dokładnie tak samo, jak swoje. Znam jej reakcje podczas współżycia, ale sam nie zdradziłem się do końca ze swoimi. Otóż uwielbiam, gdy ona pieści mój członek. Właściwie to sprawia mi największą przyjemność. Nie powiedziałem jej o tym, by nie pomyślała, że coś ze mną nie tak; że cały seks sprowadza się dla mnie tylko do tego jednego „miejsca”. Właściwie od początku jestem bierny i czekam wygodnie na jej pieczyoty, a szczególnie na tę jedną. Czy to jest normalne?

Krzysztof

Dotyk jest jednym z najważniejszych sposobów porozumiewania się podczas stosunku seksualnego. Niektórzy nadają mu pierwszeństwo w wywoływaniu podniecenia u partnera. W rzeczywistości wywołują je również bodźce wzrokowe, zapachowe, słuchowe. Na ciele człowieka znajdują się pewne miejsca szczególnie wrażliwe na dotyk, czyli tzw. sfery erogenne. Pieśczenie tych miejsc wywołuje podniecenie i gotowość do aktu płciowego. Sfery erogenne u kobiety, to: płatki uszu, szyja, piersi i brodawki, oczywiście narządy płciowe, wewnętrzna strona ud, kark, okolica łędźwiowa i pośladki. Sfery erogenne u mężczyzny stanowią: płatki uszu, szyja, narządy płciowe, kark i okolica łędźwiowa. I choć rozmieszczenie tych miejsc ma pewne prawidłowości, ich wrażliwość u różnych osób może się różnić. Trzeba o tym pamiętać, bo wiem nieliczenie się z takim przypadkiem doprowadza zwykle do nieporozumień. Zwykle też dotyk miejsc najwrażliwszych powinien być poprzedzony pieśczeniami innych okolic ciała. W rzeczywistości cały stosunek seksualny sprowadza się do intymnego kontaktu dotykowego.

Reakcja na pieśczenie partnera niesie ze sobą bardzo istotną informację: wyraża chęć kontynuowania lub też zaprzeczenie takiego bodźca.

U pewnej grupy kobiet występuje szczególna fascynacja płciowością męską. Pieśczenie członka kumuluje w sobie zarówno bodźce wzrokowe, jak i dotykowe. Zwłaszcza członek w stanie erekcji wywołuje najsilniejsze podniecenie erotyczne. Fascynacja płciowością partnera wyrażana m.in. przez pieśczenie członka świadczy zwykle o wzajemnie akceptującym się związku dwojga ludzi, co potęguje zarówno doznania seksualne, jak i uczuciowe. Lecz pieśczenie członka mogą być również oznaką erotomanii lub też pewnego rodzaju „poddania” wobec mężczyzny. Postawa partnera jest najlepszą odpowiedzią na te wątpliwości.



LEKARZ DOMOWY

Dziecko chodzi do drugiej klasy. Często jak wraca ze szkoły oznajmia mi, że leciała mu z nosa krew, że pani go położyła. Byłam z nim u lekarza, ale wtedy akurat krew mu nie leciała. Pani doktor zapisała witaminy i to wszystko. Każdy ten mały krwotoczek syn bardzo przeżywa. Należy do dzieci, które nie lubią zwracać na siebie uwagi. Co mu podpowiedzieć, jak powinien reagować, gdy poczuje znów, że z nosem coś się dzieje.

Krystyna

Małe krwawienia z nosa zdarzają się u dzieci dość często i nie

ma tu podstaw do wielkiego niepokoju. Wewnętrzna śluzówka nosa jest u dzieci bardzo delikatna i mocno unaczyniona. Z tego też powodu żyłki pękają przy wysiłku, uderzeniu. A w szkole przecież dość często dochodzi do nawet przypadkowego uderzenia, w czasie bieżania między lekcjami. Krwotok może wystąpić także przy infekcji górnych dróg oddechowych. Dziecko ma silny katar, utrudnione oddychanie przez nos, stara się wydymać nos, robi to silniej i już pojawia się krew.

Pojawienie się takiego krwotoczku może też być objawem osłabienia. Nie bez przyczyny le-

karka przepisała zatem witaminy. Należy je stosować oraz pamiętać o owocach, sokach z warzyw. Jeśli krwotoki się powtarzają, trzeba zgłosić się jeszcze raz do lekarza w celu konsultacji i przeprowadzenia ewentualnie dodatkowych badań laboratoryjnych.

Krew zawsze robi wrażenie na dzieciach. Nie należy jednak panikować. Dziecko trzeba posadzić na krzeselku z głową pochyloną do przodu. Syn sam może sobie przycisnąć przez chusteczkę kciukiem i palcem wskazującym skrzydełka nosa. Tak należy potrzymać kilka minut. Można jeszcze na czoło położyć zimny okład. Krwotok powinien minąć. Nie należy jednak dziecka kłaść na plecach i odchyłać głowy do tyłu. Od wystąpienia krwawienia dziecko nie powinno wycierać nosa przez co najmniej dwie godziny.

POD PARAGRAFEM

Zostałam wezwana do sądu w charakterze świadka. Pracuję w prywatnym zakładzie na terenie gminy. Wyjazd do sądu wiązał się z nieobecnością w pracy przez cały dzień. Mój pracodawca nie zgodził się na zwolnienie mnie z zakładu. Potem musiałam się gęsto tłumaczyć i składać w sądzie wyjaśnienia. Czy pracodawca miał prawo zatrzymać mnie w pracy, skoro na wezwaniu napisane było, że obecność w sądzie jest obowiązkiem?

Renata

W opisanej sytuacji pracodawca postąpił niezgodnie z prawem.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 20 grudnia 1974 roku w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy, zakład jest zobowiązany zwolnić pracownika w celu stawienia się na wezwanie organu administracji państwowej, organu samorządu terytorialnego, sądu, a także policji albo kolegium do spraw wykroczeń. Warto dodać, że za czas tych zwolnień pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia.

Wynagrodzenie nie przysługuje jednak w razie stawienia się przed

sądem w charakterze oskarżonego lub przed kolegium do spraw wykroczeń w charakterze obwinionego. Ale wynagrodzenie przysługuje w sytuacji, gdy oskarżony lub obwiniony został uniewinniony albo gdy postępowanie umorzone.

Pracodawca ma obowiązek zwolnić pracownika od pracy (w tym wypadku już bez zachowania prawa do wynagrodzenia), który został powołany w charakterze biegłego na czas nie dłuższy niż sześć dni w roku.

Zakład pracy ma również obowiązek zwolnić pracownika, który musi wziąć udział w charakterze strony w posiedzeniu zakładowej komisji pojednawczej oraz komisji pojednawczej, działającej przy Sądzie Pracy.



ZASŁUŻYŁAM?

Wydrukujcie, proszę, mój list ku przestrodze Pań, które myślą tak, jak „Margarytka”. Które mają nadzieję, że jakkolwiek mężczyzna potrafi dać kobiecie trochę serca, nie mówiąc o miłości.

Otóż znalazłam się w podobnej sytuacji, jak ona. Za sprawą męża, świat mi się zawalił. I wtedy stanął na mojej drodze cudowny mężczyzna. Okazał mi tyle serca, tyle czułości, sam go też potrzebował; tak mi się wówczas wydawało. Było cudownie. Pokochałam go do szaleństwa, gotowa byłam zrobić dla niego wszystko, nawet głupstwo. Sądziłam, że jest mu ze mną dobrze, przynajmniej dobrze, bo nigdy nic takiego mi nie powiedział.

Po pewnym czasie (1,5 roku) coraz częściej nie miał dla mnie czasu, coraz rzadziej się odzywał, a spotkania były coraz krótsze. W końcu o mnie zapomniał, zapomniał nawet o moich imieni-

nach. Czekałam, szalałam z rozpaczy, ale żyć przecież trzeba, chociażby nadzieją. Przecież obiecał, że zadzwoni. A telefon milczał.

I znów świat mi się zawalił.

Po trzech miesiącach od ostatniego spotkania, telefon się odezwał. Jakaś dobra dusza poinformowała mnie: „On ma już inną. Taki jest los takich pań”. No, tak, na to sobie zasłużyłam. To było nie do zniesienia. W rozpaczy napisałam do niego (teraz żałuję), nawet się nie odezwał. A ja utwierdziłam się w przekonaniu, jak niewiele dla niego znaczyłam!

„Margarytko” i inne Panie! Zastanówcie się, czy warto. Oni zamiast serca mają worki, w których kolekcjonują naszą miłość.

Anna

OFERTY

Szatyn bez nałogów (32/174), od kilku lat samotny. Rozwiedziony. Mój związek trwał krótko i rozpadł się nie z mojej winy. Jestem stały w uczuciach, uczciwy, tolerancyjny. Prowadzę średniej wielkości zmechanizowane gospodarstwo rolne. Pragnąłbym mieć dobrą, kochającą się i szczęśliwą rodzinę. Poznam miłą Panią w odpowiednim wieku, która nie obawia się życia na wsi.

Samotny

z łomżyńskiego

Mam 25 lat (171 cm), znak zodiaku: Lew. Chciałbym poznać miłą i delikatną dziewczynę, kierującą się sercem. Optymistycznie, lecz poważnie myślącą o życiu. Interesuję się sportem, teatrem, muzyką, plastyką, często podróżuję, czytam, fotografuję, piszę wiersze.

Irek Stec

ul. 11 Listopada 11/1
55-200 Oława

Janusz, lat 35, blondyn o niebieskich oczach, pozna Panią na dobre i złe, może być z dzieckiem.

Janusz Wójcik

ul. Sandomierska 1
39-200 Dębica

Interesuję się muzyką, sportem, tańcem. Mam 19 lat, 177 cm, oczy piwne. Cenię szczerość, uczciwość i wierność. Lubię długie spacerować z dużą ilością wrażeń. Chciałbym poznać miłą i sympatyczną dziewczynę w wieku 16-20 lat. Zdjęcie mile widziane.

Mariusz Wieczorek

ul. Średnia 3
42-300 Myszków
woj. częstochowski

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3.500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



Z OKAZJI ZADUSZEK

Komisja PTTK Opieki Nad Zabytkami w Łomży wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej zwracają się do osób społecznie uczynnych oraz do wychowawców młodzieży, a także do Ks. Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży o włączenie się do tradycyjnego sprzątania mogił zmarłych, na łomżyńskich cmentarzach. Szczególnego potraktowania wymagają stare i zabytkowe groby.

11 kwietnia 1994 r. zabytkowy Rzymskokatolicki Cmentarz w Łomży został poddany specjalnej lustracji, którą przeprowadził sześciuosobowy zespół komisyjny pod przewodnictwem wojewódzkiego konserwatora zabytków. M.in. zalecono Administracji Cmentarza przeniesienie dwóch boksów na gromadzenie śmieci, które zlokalizowano w niewłaściwych miejscach. Ponadto zwrócono uwagę na niewłaściwość pale-

nia śmieci na zabytkowym cmentarzu oraz na konieczność wywożenia śmieci z cmentarza.

W br. nie można było wykonać zaplanowanych remontów nagrobków z powodu braku odpowiednio wysokich funduszy. Zebrane pieniądze podczas ubiegłorocznej kwesty, będące w dyspozycji Komisji PTTK i TPZŁ (około 10 milionów) nie wystarczały na rozpoczęcie prac remontowych nad ceramicznymi nagrobkami.

Liczymy na zwiększoną ofiarność społeczeństwa łomżyńskiego podczas planowanej kwesty przed Zaduszkami w tym roku.

Dziękujemy Ojcu Aleksandrowi Gongolowi za przekazanie kilku milionów złotych, uzyskanych z tytułu honorariów autorskich z przeznaczeniem na prace porządkowe i konserwacje Lapidarium, powstałego z ocalenia kilkudziesięciu zabytkowych nagrobków, które pochodzą ze zlikwidowanych w Łomży dwóch cmentarzy: prawosławnego i ewangelickiego.

Idąc za przykładem przyjaźnie usposobionego do łomżyńskich nekropolii Ojca A. Gongola, przewidziane wydatki na kwiaty i znicze można by sprowadzić do symbolicznego minimum. Dzięki temu oszczędzone złotówki można by przekazać na potrzeby ratowania niszczących, bardzo cennych nagrobków i na dziesiątki innych, które potrzebują pilnego remontowania. Na pewno takie, na masową skalę przedstawienie wydatków z priorytetem wsparcia głównie dóbr naszej kultury, będzie większym pożytkiem i trwalszym od wędnących kwiatów oraz znaczną satysfakcją dla wszystkich łomżan.

Wiktor J. Grochowski

Przewodniczący

Komisji Opieki Nad Zabytkami w Łomży

CZEGO UCZY HISTORIA?

Zgodnie z nakazem chwili, choć „z ukosa” póki jeszcze można, chciałbym poruszyć kilka spraw. Tak jak wynegowano z interesów polski przemysł zbrojeniowy i próbowano wykołegować lotnictwo i inne gałęzie, aby zostawić nas na śmieciach, tak teraz jakiś „ktoś” próbuje robić, aby na psy sprowadzić dziennikarstwo, pozostawiając wolną rękę w pisaniu o pogodzie, pampersach i kronice nekrologów. Życie uczy, że jednym w imieniu prawa wolno czynić bezprawie, a innym grozi kara 10 lat za bezprawne ujawnianie bezprawia.

Piszę pod wrażeniem audycji telewizyjnej z 3 października 1994 r. (II PR TVP, o godz. 17.00, „CIA – akcje specjalne”). Dawniej, gdy mocarstwa walczyły o prymat w świecie, to była równowaga, bo walczyły między sobą. Dziś, z braku godnego przeciwnika, dobrze jest na polu chwały zadowolić się byle czym, nawet takim ochłapem jak Haiti. W audycji tej pokazano, jak duża terrorystyczna demokracja może wprowadzać przy pomocy broni wygodną sobie małą junt-demokrację w Chile i przy pomocy tejże broni obalać taką samą junt-demokrację na Haiti. Gdyby taką samą junt-demokrację nie udało się wprowadzić, to ten „ktoś”, jako kozła ofiarnego, będzie mógł wykorzystać nasze wojska, które mają bronić naszych granic na Haiti. O ile w Iraku była nasza obecność podyktowana „sąsiedzką pomocą” dla Kuwejtu, bo większy sąsiad był agresorem mniejszego, o tyle na Haiti jest to mieszanie się w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa.

W suwerennym państwie stosunki są rodzinne, gdzie wszyscy mimo waśni są na siebie skazani i muszą się zrozumieć bez wkładania palca w szprychy przez kogoś z zewnątrz. Ciekawe, jak suwerenne mocarstwa

by się poczuły, gdyby ktoś z Haiti „jakiś Feliks”, próbował zaszerować swój model demokracji u kogokolwiek. Bo mu się u kogoś nie spodobały Bolka trampki lub jak potoczyły się rozmowy „Solidarności” z komunistą, gdyby ktoś życzliwy z zewnątrz próbował przy pomocy broni pomóc w negocjacjach. Nie można pomóc uszczęśliwiać na siłę wbrew jego woli, bo lekcje z Wietnamem i Afganistanem były przerabiane. Chyba, że historia uczy tego, iż ludzie nie czego się nie nauczyli. (...)

Czytelnik „polityczek”
Sejny

ELEGANCJA I WŁOSY

Tygodnik „Kontakty” jest poczytnym pismem, więc czytają go również kobiety. Napiszcie coś właśnie o nich. Łomżynianki próbują być eleganckie. Nieraz rażą na ulicach w godzinach przedpołudniowych kreacje z butików, które raczej nadają się na dyskotekę. Ale najbardziej rażą nogi kobiet pokryte bujnym owłosieniem. Szczególnie jest to widoczne w okresie letnim, gdy kobiety nie noszą pończoch czy rajstop. Czy nie zdają sobie sprawy, że jest to po prostu nieestetyczne? Wciąż w telewizji reklamuje się różne depilatory, a w ostateczności można „podkraść” mężowi maszynkę ze zwykłą żyłką – to też skuteczne, a prawie nic nie kosztuje. Czytałam w jakimś czasopiśmie, że na Zachodzie kobiet z owłosionymi nogami po prostu nie przyjmuje się do pracy w biurze.

Napiszcie o tym albo proszę opublikować ten list. Może panie w Łomży zrozumieją, że to jest po prostu brzydkie, tak brzydkie, jak owłosienie wyłaniające się spod pach przy noszeniu bluzki z krótkim rękawem.

Czytelniczka
z Łomży

Dopieszczanie

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM ZALEWSKIM, przewodniczącym Rady Gminy Piekuty

— Jest Pan przewodniczącym Rady, a jednocześnie dyrektorem szkoły. Szkolnictwo w Pańskiej gminie zostanie chyba wreszcie „dopieszczane”.

— Przyznam, że czasami czuję się rozdwojony. Znam dobrze i rozumiem potrzeby szkolnictwa. Ale znam także doskonale stan gminnej kasy. Już wcześniej rozpoczęto budowę sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Piekutach. Jeśli 250 uczniów ma tygodniowo dwie godziny zajęć wychowania fizycznego, to łatwo obliczyć, jak ta sala będzie wykorzystana. A przecież może służyć również przeprowadzeniu innych zajęć. Poprzednia Rada na realizację tej pierwszej inwestycji zaplanowała w budżecie 100 mln zł. Do tej pory otrzymaliśmy 65 mln i znając sytuację, mam świadomość, że do końca roku nie otrzymamy reszty pieniędzy. Nie uda się pewnie skończyć tej budowy w przyszłym roku, ale będziemy ją kontynuować.

— Czy oznacza to, że poprzednia Rada dzieliła więcej pieniędzy niż ich miała?

— Niezupełnie tak. Po wyborach okazało się, że poprzedni wójt i były sekretarz gminy nie korzystali przez cztery lata z urlopów wypoczynkowych. Ekwiwa-

lent za urlopy sięga ponad 90 mln złotych. I stąd właśnie powstała dość poważna dziura w budżecie.

— To pewnie szukacie pieniędzy na zewnątrz.

— Wójt gminy jest nowy, ja jestem przewodniczącym Rady po raz pierwszy. Przyznam, że na razie rozglądamy się i staramy się oszczędnie gospodarzyć pieniędzmi, które mamy. A wydatków jest dużo. Kończymy inwestycje już rozpoczęte: świetlicę w Krasowie Częstkich i Zochach Nowych. A z większych: chcemy skupić się na telefonizacji. W wielu wsiach telefon na korbkę posiada tylko sołtys. Łączność i słyszalność jest bardzo słaba. Jesteśmy w trakcie organizowania zebrań wiejskich, poświęconych telefonizacji. Chcemy zorientować się, jakie jest zainteresowanie mieszkańców gmin, by móc odpowiednio zaplanować wydatki w przyszłorocznym budżecie gminy. Drugim poważnym zadaniem są drogi. Nawet wojewódzkie są w złym stanie. Podjęlibyśmy się asfaltowania siedmiokilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej z Jabłoni do Piekut, gdyby województwo sfinansowało tę inwestycję w 70 procentach. Całości sami nie damy rady udźwignąć. Jesteśmy gminą rolniczą.

Przy otwartej kurtynie

Rozmowa z JERZYM WASILEWSKIM, przewodniczącym Rady Gminy Grabowo

— Jest Pan przewodniczącym drugą kadencję; czy nowa Rada będzie realizować plany poprzedniej?

— W poprzedniej Radzie byłem przewodniczącym od połowy kadencji. Obecna Rada to nowi ludzie; ze „starego” składu są chyba tylko cztery osoby. Nowi radni trochę inaczej patrzą na potrzeby gminy. Poprzednia Rada skupiła się na telefonizacji. Z budżetu przeznaczyła na zakup nowoczesnej centrali telefonicznej 1,8 mld zł. Nowa Rada postanowiła te pieniądze przeznaczyć na drogi. Jesteśmy chyba jedną z najgorszych gmin pod tym względem; przeważają, niestety, żwirówki. W ubiegłej kadencji położyliśmy 9 km asfaltu, w obecnej już 4 km. To niezwykle palący problem. Ale równie konieczne są telefony. Są wsie, w których jest tylko jeden aparat. W Krukowie nawet szkoła nie ma łączności telefonicznej. A tam, gdzie już są, to muzealne egzemplarze. A przecież wiele spraw można załatwić, wykręcając tylko odpowiedni numer. Czas rolnika jest szczególnie drogi. Telefon jest dziś koniecznością.

— Ale ta konieczność kosztuje.

— Kosztują niemiłosiernie dużo i drogi, i telefony. Nie damy rady

wszystkiego udźwignąć od razu. Nasza gmina jest gminą typowo rolniczą. O tym, że w rolnictwie jest bieda, wiedzą wszyscy. Nasz budżet, dość skromny, bo sięgający 6 miliardów, tworzą podatki rolników, którym wiedzie się różnie. Grabowo, leżące trochę na uboczu, nie jest atrakcyjnym terenem dla biznesmenów. Jakoś nas omijają. Szukamy pieniędzy w różnych fundacjach, ale też z różnym skutkiem.

— Czy władze gminne przygotowują się do przejęcia szkół?

— Mamy świadomość, że kiedyś szkoły będzie trzeba przejąć. Póki co, staramy się na bieżąco finansować drobne remonty, by nie uległy zniszczeniu. W ubiegłym roku wybudowaliśmy nową szkołę w Surach. Zastosowane tam ogrzewanie olejowe jest istotnie tańsze, a poza tym ekologiczne. Finansujemy dożycie dzieci, utrzymujemy oddziały przedszkolne. Chyba dobrze jest, że większość ważniejszych decyzji podejmuje nie Zarząd, który jest sześciuosobowy, tylko na sesjach Rady. W sesjach uczestniczą sołtysi z poszczególnych wsi. Oni dobrze znają teren. Ich, czasami krytyczny głos, dużo pomaga. A przy takiej otwartej kurtynie nie ma potem zbędnych pretensji, czy niedomówień.

„DAVE” — komedia, prod. USA. Reż. Ivan Reitman. Występują: Kevin Kline, Sigourney Weaver.

Dave Kune jest bardzo podobny do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Podobnie wykorzystują go agenci tajnej ochrony, którzy proponują mu dublowanie prezydenta podczas publicznych wystąpień. Wkrótce sytuacja się komplikuje, bowiem musi grać rolę prezydenta również w domu. Znakomita komedia, dobrze napisana i wyreżyserowana.

„CIENISTA DOLINA” — obyczajowy, prod. angielskiej. Reż. Richard Attenborough. Występują: Debra Winger i Anthony Hopkins.

Piękna historia miłosna oparta na autentycznych wydarzeniach. Angielski pisarz, zamknięty, zgorzkniały (w tej roli Anthony Hopkins) poznaje pełną werwę i pasję amerykańską. Początkowo dwoje ludzi o odmiennych temperamentach i poglądach na świat jedynie sympatyzuje ze sobą. Pisarz nie chce angażować się w związek. Dopiero ciężka choroba uświadamia mu potęgę miłości i cierpienia. Film otrzymał jedną z najbardziej pożądanych nagród: Brytyjskiej Akademii Filmowej. Mistrzowskie aktorstwo.

„M BUTTERFLY” — obyczajowy, prod. angielskiej. Reż. David Cronenberg. Występują: Jeremy Irons i John Lone.

Francuski dyplomata zakochuje się w chińskiej artystce operowej. Jest 1964 rok. Chiny przeżywają niespokojne wydarzenia polityczne. Dyplomata traci głowę dla pięknej śpiewaczki i dopiero po dłuższym czasie odkrywa, że jego wybranka jest szpiegiem. M. Butterfly pracuje dla swoich mocodawców w okrutny i wyimaginowany sposób.

„WOJOWNICY” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Shimon Dotan. Występują: Gary Busey i Michael Pare.

Putkownik i jego ludzie to idealne maszyny do zabijania. Jedynie uczeń doświadczonego mordercy może powstrzymać go w tym szaleństwie. Dużo ostrych, brutalnych scen.

„PRZYGODY W ODYSEI” — rysunkowy, dla dzieci, prod. USA.

Podróż w czasie, średniowieczne turnieje, eksperymenty doktora Faustusa, to wszystko w jednym filmie.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionowa 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGÓRÓD, ul. 550-lecia i STANISŁAWSKA, kawiarnia „Doris”.



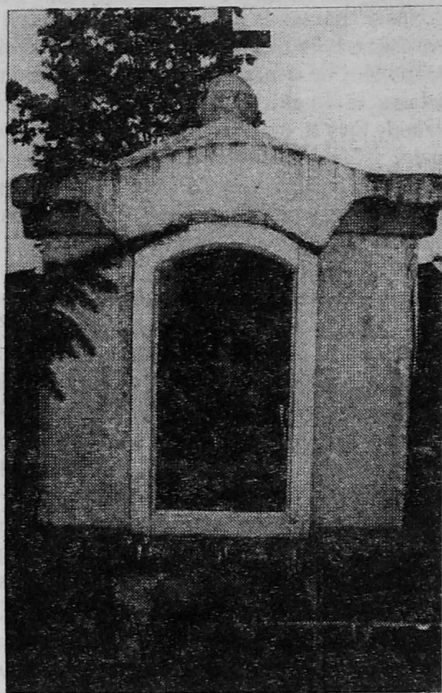
W Kubrze Nowej (gm. Jedwabne) na posesji Janiny Bzury stoi murowana kapliczka z figurą Matki Boskiej Częstochowskiej. Zbudował ją w podziękowaniu za odebrane łaski Stanisław Bzura. Fundator nie żyje od jedenastu lat.

— Jak się pobraliśmy, ojciec zapisał nam 80 arów ziemi na ziemniaki. Nie mieliśmy nic więcej. Wszystkiego się dorabialiśmy — opowiada żona fundatora.

Dorabianie było bardzo trudne. Stanisław pracował jako dróżnik. Kawałkami dokupywał ziemię. Stworzył pięciohektarowe gospodarstwo. Grunty szóstej klasy nie chciały rodzić obfitych plonów. Hodował świnię. Sam wybudował oborę. Po drzewo na dom jeździł do lasu, sam je ścinał. Janina pomagała w gospodarstwie i wychowywała czworo dzieci. Jak wprowadzili się do swojego drewniaczka, Stanisław powiedział do rodziny: „Matka Boska pozwoliła mi z niczego dom postawić, to i ja jej domek wybuduję”.

— Bał się budować, bo wtedy komuniści chodzili, straszili, rozpytywali, ale on powtarzał zawsze: „Wola Boska” — opowiada Janina Bzura.

Wymurował kapliczkę, figurkę wstawił, zrobił przeszkłone drzwiczki. Fundator odszedł, jego „podziękowanie” stoi nadal. Jest jednak trochę zaniedbane. Janina Bzura zbliża się do osiemdziesiątki. Dokuczają jej nogi i spracowane ręce. Gospodarstwo dawno przepisała synowi. Mieszka z nim i bawi wnuki. W cieplejsze dni idzie pod kapliczkę pokłonić się Matce Boskiej, powspominać minione czasy, pomodlić się.



Oddech drewna

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży prezentuje rzeźbę Janusza Czarnego, łomżyńskiego artysty plastyka, absolwenta Wydziału Malarstwa, Grafiki i Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Janusz Czarny uprawia także malarstwo, medalierstwo i rysunek. Jego tablice pamiątkowe i pomniki na stałe wrosły w architekturę Łomży. Artysta jest autorem kilkunastu medali i plaket tematycznie związanych z miastem i województwem.

Janusz Czarny prezentował swój dorobek twórczy na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jego prace znajdują się w kolekcjach muzealnych i prywatnych w kraju i za granicą.

Na wystawę w Galerii składają się rzeźby w drewnie, jednego z ulubionych materiałów artysty. Zawsze stara się wykorzystać to, co przedtem stworzyła natura. I tak ze starego pnia powstały głowy trzech starych kobiet. Wiek drewna, z naturalnymi pęknięciami i zniekształceniami, podkreśla wiek twarzy. Są niezwykle poważne. „Tak, jak poważna jest

starość”, mówi artysta. Ale emanują spokojem, pogodzone z przemianami; z tym, co nieodwracalne. Jak w naturze. Uświadczenie bycia jej częścią, to jedno z przesłań cyklu „Twarze”. Takie same spotykamy na co dzień. Są żywym obrazem czasu, który na zawsze można utrwalić w drewnie.

A oto całkiem inne drewniane twarze. „Człowiek z betonu” z ustami zapchanymi osmalonymi patykami. Symbol pieniacza, który się spalił. Drugi, „demagog z drewna”, ma w ustach kamień; jak słowa, które wypowiada.

Drzewo z drewna. Korona z wydrążonego pnia, wygładzony pień. Elementy korony z mosiężnej blachy, która przydaje rzeźbie agresywności. Ale drzewo na zawsze pozostaje sobą, choć nie obroni się przed człowiekiem.

A to trzy abstrakcyjne drewniane formy, które „nic nie znaczą”, określa artysta. Lubi na nie patrzeć.

Kompozycje reliefowe. Na pograniczu abstrakcji i aluzyjności, choć widać tu związki kobiety i mężczyzny.

I wreszcie drewniane formy, przypominające zabawki. Może drewniane ptaki? Drewniane motyle? Huśtawkę? Konia na biegunach? Wszystkie elementy można ze sobą dowolnie łączyć. To wspomnienia z dzieciństwa, przypomina artysta. Te prace emanują radością.

Materiał twórczy podpowiada temat.

— Dla mnie najważniejsze jest to, co powstaje w wyobraźni. Sam jestem ciekawy, jaki będzie efekt — mówi Janusz Czarny. — Jest w tym jakaś tajemnica i radość zarem. Tworzenie to dla mnie oddech życia. (gab)

Wystawa czynna jest do 13 listopada.



Dziś Marek Wincenciak, lekarz weterynarii z Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Łomży, radzi jak karmić sukę w ciąży i szczenięcia.

PSIA MATKA I SZCZENIĘ

Ciąża u suki trwa 63 dni. Jeżeli przedtem suka była właściwie odżywiana, nie ma potrzeby zwiększania dawki pokarmowej już w pierwszym okresie ciąży. Około 35. dnia apetyt suki wzrasta, a nawet się podwaja. Odtąd należy zwiększyć ilość i częstotliwość pokarmu do 3-4 razy dziennie. Oczywiście, przez cały czas musi mieć wodę.

Na 3 dni przed spodziewanym terminem porodu zmniejszamy ilość pokarmu o połowę. Pusty przewód pokarmowy korzystnie wpływa na przebieg porodu. Od 3 dnia po nim należy stopniowo zwiększać ilość podawanej karmy. Pożywienie dla karmiącej suki musi zawierać 3 razy więcej białka niż mleko krowie i powinno być dostarczane do woli. Pokarm należy wzbogacać o związki mineralne i witaminy, które można kupić w każdej lecznicy.

Często zdarza się, że suka nie ma pokarmu, nie chce karmić szczeniąt lub padnie przy porodzie. Co wtedy? Przede wszystkim nie należy powtarzać powszechnego błędu: nie podawać szczeniętom ani mleka, ani odżywek przeznaczonych dla niemowląt! Pokarm dla dzieci może spowodować u szczeniąt różne zaburzenia m.in. biegunki, obstrukcje, wymioty. Najlepszym sposobem jest znalezienie innej suki, rodzącej jeszcze tego samego dnia lub w przybliżonym terminie. Hodowcy psów rasowych mogą odnaleźć psią mamkę przez związek kynologiczny. Zastępcza matka jest bardzo ważna, bowiem przez pierwsze 3 dni po porodzie suka wydziela siarę. Siara zawiera przeciwciała, zabezpieczające szczenięcia przed chorobami. Gdy nie uda się znaleźć psiej mamki, należy szybko zgłosić się do lekarza weterynarii i ustalić wcześniejsze terminy szczepień szczeniąt. Tymczasem pozostaje butelka ze smoczką. Trzeba pamiętać o wielkości dziurki w smoczku: nie może być ani za mała (psiak będzie wciąż głodny), ani za duża (może się zachłysnąć). Musi być w sam raz, czyli taka, by na sekundę skapywała jedna kropla pokarmu. Po dwóch tygodniach można karmić psiaki ze spodeczka. Lecz uwaga! Nie wolno każdemu przeznaczać osobnej miski. Rodzeństwo musi jeść z jednej. W ten sposób wyzwała się w szczeniętach instynkt zdobywania pokarmu.

Oto receptura na preparat zastępujący mleko matki (zestaw do wyboru):

- 800 ml surowego mleka krowiego, 200 ml słodkiej 12-proc. śmietanki, surowe żółtko, 4 g kwasu cytrynowego, witamina A (2500 jedn.) i witamina D3 (500 jedn.); ilość zaznaczona na opakowaniu;
- 250 ml przegotowanego mleka krowiego i 2 łyżki zwykłego mleka w proszku;
- 500 ml pełnego przegotowanego mleka krowiego, łyżka zwykłego mleka w proszku i surowe żółtko;
- równe części krowiego mleka i żółtka.

W tym czasie szczenięcia należy karmić 3-4 razy dziennie.

Gdy skończą 3-4 tygodnie, można je dokarmiać. Najlepiej pokarmem wilgotnym, bo jest łatwiej zjadany. Jeżeli podajemy suchy, należy zwilżyć go mlekiem lub rosół. W wieku 6 tygodni podawane przez opiekuna pożywienie staje się pokarmem podstawowym, zaś pokarm matki lub preparat je zastępujący — uzupełniającym.

Przy okazji wyjaśnijmy błędną powszechnie panującą opinię o suce, która nie chce karmić potomstwa. Natura nie zna pojęcia wyrodnej matki! Przyczyn takiego zachowania się suki może być wiele m.in. bolesność gruczołu mlekowego lub uraz psychiczny, spowodowany defektem genetycznym.

Za tydzień: karmienie kotów i kociąt.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 44-letniego Stefana B. z Grajewy, podejrzanego o oblanie benzyną i podpalenie swojej konkubiny Wiesławy K., która doznała oparzeń II i III stopnia twarzy, szyi i lewego przedramienia. Aresztował tymczasowo także 17-letniego Wojciecha Sz. z Grajewy, podejrzanego o współudział z Tomaszem i Marcinem G. w napadzie na nieznanego mężczyznę i ograbienie go z 500 tys. i zegarka, włamanie do sklepu „Merkury” i usiłowanie kradzieży organów wartości 4,9 mln zł na szkodę Ewy R. oraz współudział z Tomaszem G. we włamaniu do domu Antoniego K. i kradzieży szlifierki wartości 400 tys. zł. Zastosował dozór policji wobec 17-letniego Tomasza P. z Grajewy, podejrzanego o złożenie zawiadomienia o włamaniu, którego nie popełniono i przywłaszczenie powierzonej mu pralko-suszarki i 2 lodówek łącznej wartości 20 mln zł, mienia zakładu napraw sprzętu agd.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 30-letniego Andrzeja Ch. ze wsi Naruszczki (gm. Miastkowo), podejrzanego o moralne i fizyczne znęcanie się nad dziećmi, żoną i teściową, Czesławą L. Zastosował dozór policji także wobec 17-letniego Jarosława K. i 17-letniego Andrzeja S. z Łomży, podejrzanym o groźbę pobiciem Andrzeja B. i żądanie wydania 500 tys. zł i zegarka.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

• W Łomży w pobliżu SP 7 nieznani sprawcy po uderzeniu w głowę Wiesława Sz., miejscowego, przewrócili go na chodnik, skopali, a następnie okradli z teczek wartości około 500 tys. zł i zbiegli.

• W Zambrowie w restauracji „Miła” Sergiej Z., obywatel Białorusi, będący pod wpływem alkoholu (1,99 prom.), grożąc użyciem broni, usiłował dokonać rozboju na Danucie O., którą pobił. Został zatrzymany i tymczasowo aresztowany.

WYPADKI DROGOWE

• Na łuku drogi Mały Płock-Zalesie kierujący volvo Kazimierz Ch. ze wsi Budy Stawiskowskie (gm. Stawiski) zjechał na prawe pobocze, a następnie do rowu i uderzył w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

• W pobliżu Szumowa kierujący starem z przyczepą Henryk Ł. z Bielska Podlaskiego (woj. białostockie), na prostym odcinku drogi, zjechał do rowu, uderzając w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu, zaś jego pasażer Artur T. z Leszczki Małej (gm. Perlejewo) doznał ogólnych potłuczeń.

• W pobliżu stacji PKP Szulborze pociąg pośpieszny relacji Warszawa-Białystok kierowany przez maszynistę Antoniego O. z Białegostoku potrafił przebiegającego przez tory Anatola K. ze wsi Krzeczkowo Gromadzyn (gm. Czyżew). Na skutek doznanych obrażeń pieszy zmarł po przewiezieniu do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Wysokiem Mazowieckiem z hurtowni Wiesława Z. przepadły papierosy i artykuły spożywcze łącznej wartości około 150 mln zł.

• W pobliżu wsi Skłody Stachy (gm. Zaręby Kościelne) z pastwiska zniknęło 5 krów wartości około 30 mln zł na szkodę Jana S.

• W Goniądzu z kawiarni Artura i Wojciecha B. ktoś ukradł Kuchenkę mikrofalową, magnetofon, 2 kolumny, alkohol, papierosy, słodycze i gumę do żucia o łącznej wartości około 24,4 mln zł.

• W Zawadach Przedmieściu (gm. Łomża) z myjni samochodowej przepadła pompa ciśnieniowa, odkurzacz przemysłowy i kaseta z 800 tys. zł. Straty około 23 mln zł na szkodę Marka K. z Łomży.

• W Łomży z mieszkania Ireny Ś. zniknęły 3 kozuchy, kryształ i samowar łącznej wartości około 20 mln zł.

INNE

• W Łomży w piwnicy bloku przy ul. Żeromskiego 1 będący pod wpływem alkoholu 19-letni Jakub O. (1,5 prom.) i 16-letni Adam R. (2,1 prom.), miejscowi, pobili Kazimierza N., także z Łomży, który doznał złamania nosa. Sprawców zatrzymano.

• W Kruszy (gm. Turośl) Kazimierz K., miejscowy, z mieszkania Władysława P. ukradł pistolet kaliber 7 mm o nie ustalonej nazwie wraz z magazynkiem i 5 sztukami amunicji. Broń była sprawna. Właściciel posiadał ją nielegalnie od czasów II wojny światowej.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

VIII runda łomżyńskiej ligi okręgowej.

• **KONTAKTY-ZIEMOWIT** Nowogród 1:3. Strzelcy bramek: Wiesław Radgowski, Andrzej Zwierciadłowski (2) i Michał Piaścik. **ZIEMOWIT** odniósł pierwsze w rozgrywkach zwycięstwo nad sąsiadem w tabeli, dzięki któremu opuścił długą okupowaną ostatnią lokatę na rzecz pokonanych rywali. Goście lepiej wykorzystali sprzyjające im po przerwie silny wiatr i trzema łagodnymi strzałami z dystansu pokonali bramkarza **KARŁA Szablowskiego**. **KONTAKTY** miały swój kwadrans przed przerwą. W 25. minucie **Romejko** ostro i celnie strzelił, ale bramkarz **ZIEMOWITA** wyczuł jego intencję i szczęśliwie obronił pewnie zmierzającą do bramki piłkę. W 28. minucie poprzeczka stała na drodze piłki, wreszcie pięć minut później za zagranie piłki ręką **Wiesław Radgowski** z karnego strzela, jak się później okazało, honorowego gola dla gospodarzy.

• **ŁKS II ŁOMŻA-ORLETA** Czyżew 8:2. Strzelcy bramek: Zbigniew Mikucki (2), Krzysztof Zaorski (2), Tomasz Piątek, Wojciech Zieliński, Grzegorz Guziak i Piotr Szubę. **Cezary Załuska** i Ireneusz Kulesza. **ŁKS** od pierwszego gwizdka sędzię przystąpił do tarcia, czego efektem w pierwszej połowie było 7 goli, na które osłabiony kadrowo rywal (brak 6 graczy z podstawowego składu) odpowiedział 2. Po przerwie impet lidera wcale nie osłabł, ale bramka **Piotra Markowskiego** była jak zaczarowana. Piłka szybowała nad i obok niej, trafiała w poprzeczkę i słupki lub stawała się łupem dobrze i szczęśliwie broniącego bramkarza. Jedynie po rzucie karnym wykonanym przez **Piotra Szubę** piłka znalazła się w siatce.

• **JANTAR Łomża-SKRA** Wizna 2:4. Strzelcy bramek: Roman Getek i Edward Koczka. **dan**; Krzysztof Brajczewski (2), Marcin Grabowski i Artur Mateuszczyk. **JANTAR** jest dołku psychicznym i kadrowym, zaś **SKRA** gra coraz lepiej. Pokazała to w meczu szybkim zaciętym, w którym nieustannie atakując (dotychczas silna broń **JANTARA**) zdusiła rywala. Ozdobą każdego meczu mogłaby być bramka zdobyta przez **Artura Mateuszczyka** strzelając z 30 m pod poprzeczkę.

• **ZNICZ Radziłów-WISSA** Szczuczyn 3:0. Strzelcy bramek: Andrzej Tomaszewski (2), Adam Kossakowski. „Bomba” w Radziłowie! **ZNICZ** rozegrał najlepsze spotkanie w tej rundzie, gdzie pewnie pokonując wicelidera **WISSE**. Wreszcie dał znać o sobie snajper wyborowy **Andrzej Tomaszewski**, strzelając 2 bramki.

• **BIEBRZA Goniądz-SPARTA** Szepietowo 0:1. Strzelcem bramki był **Paweł Czajkowski**.

Tabela po VIII rundach

1. ŁKS II	7	14	49:11	6. Orleża	7	6	17:18
2. Wissa	7	10	24:13	7. Skra	7	6	15:22
3. Sparta	6	8	13:10	8. Biebrza	7	5	9:19
4. Znicz	6	7	13:7	9. Ziemowit	7	3	11:26
5. Jantar	7	7	16:21	10. Kontakty	7	2	5:25

• Klasyfikacja na najlepszego strzelca o puchar „Kontaktów” (po ośmiu rundach): **Krzysztof Zaorski (ŁKS II)** – 20, **Zbigniew Mikucki (ŁKS II)** – 9, **Tomasz Piątek (ŁKS II)**, **Arkadiusz Kowalewski (WISSA)** – po 8, **Krzysztof Brajczewski** i **Marcin Grabowski (SKRA)** – po 7, **Ireneusz Kuczałek (ORLETA)**, **Mirosław Lesiński (WISSA)** i **Piotr Szelągowski (ORLETA)** – po 6.

Pucharowe mecze piłkarskich reprezentacji ŁOZPN

• Udanie startowały reprezentacje młodzieżowe **OZPN Łomża** w rozgrywkach pucharowych. I tak reprezentacja do lat 14 walcząca o Puchar Jerzego Michałowicza pokonała **Chorążków** 1:0 po bramce **Tomasza Zawadzkiego (OLIMPIA)**. Wynik mógł być wyższy, bowiem łomżanie nie wykorzystali 4 dogodnych sytuacji strzeleckich oraz rzutu karnego.

• Ich starsi o rok koledzy w rozgrywkach o Puchar **Kazimierza Deyny** pokonali **Ciechanów** 3:1 po golach **Leszka Dąbrowskiego (ŁKS)** – 2 i **Krzysztofa Świderskiego (WISSA)**. Było to w pełni zasłużone zwycięstwo po grze stojącej okresami na wysokim poziomie.

• Szczęśliwy remis 2:2 uzyskała reprezentacja grająca o Puchar **Wacława Kuchara** (do lat 13) z reprezentacją **Ostrołęki**. Strzelcy bramek: **Krzysztof Łagiewka (Olimpia)** i **Adam Pawłowski (SPARTA Szepietowo)**. Jeszcze pięć minut przed końcem spotkania **Łomża** prowadziła 2:0, jednak usunięcie z boiska obrońcy sprawiło, że goście wyrównali.

TENIS STOŁOWY

W najbliższą sobotę, 29 października, w sali Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży odbędzie się II Turniej Klasyfikacyjny w Tenisie Stołowym. O godz. 10.00 zmierzą się kadeci, a o 12.00 – juniorzy.



SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W SZUMOWIE

ogłasza przetarg na sprzedaż:

	Rok prod.	Cena wywoławcza		Rok prod.	Cena wywoławcza
Ciągnik C-360-3p	1989	59.400.000	Pług Pz-440	1984	9.600.000
Kombajn Bizon	1987	127.000.000	Brona talerzowa	1984	6.000.000
Kombajn Bizon	1986	122.000.000	Kultywator	1980	3.300.000
Kombajn ziemniaczany	1988	67.000.000	Kosiarka ŻTR-165	1989	4.700.000
Prasa Z-244	1987	60.200.000	Kosiarka ŻTR-165	1991	4.900.000
Przyczepa D-50	1988	18.600.000	Sadzarka 2SA	1987	5.200.000
Przyczepa D-50	1988	18.600.000	Siewnik do buraków	1983	5.600.000
Opryskiwacz ORZ	1986	4.600.000	Garaż blaszak	1994	10.500.000

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 10 listopada 1994 r. o godz. 10.00, a drugi o godz. 11.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przed przetargiem.

W przypadku, jeżeli żaden z uczestników w drugim przetargu nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej, wpłacona wadia przepadają na rzecz sprzedawcy. Maszyny można oglądać w dni robocze w godzinach pracy.



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ PEDIATRA, specjalista chorób dzieci Janusz MIERZEJEWSKI. Łomża, ul. Legionów 7, tel. 18-57-78. K-2727-00

LECZĄCY GINEKOLOG, Lech KOSTELECZ. Ostrołęka, ŁĘCZYŃSKA 54 A, tel. 18-44-08. Pełny zakres. Narkoza. K-2456-0

KABINET DENTYSTYCZNY „BODENT” w Zambrówie. Szczegółowe informacje i rejestracja, tel. 71-48-39, Al. Wojska Polskiego 27 (Klub Relax). K-2792-0

LEKARZ LECZNICZY. Jesionowski, tel. 18-44-08. K-2345-00

LABORATORYJNE TESTY WE KRWI. Pobiera, analizuje, interpretuje. Łomża, tel. 180-785. K-2815-0

MAJSTER PIONOWE, poziome. Profesjonalna solidna obsługa. Łomża, 162-100. K-2711-00

STACJA RTV, Łomża, Śniadeckiego 17 (wł. prywatny), tel. 180-001. K-2425-0

LECZĄCY CHOROBY DZIECI Maria JANTAR, jest w Łomży, ul. Kazańska 5/35, tel. 18-44-08. K-2931

BIURO PRAWNE RADCÓW PRAWNYCH s.c. Łomża, ul. Polowa 45, pok. 205 budynek przy ul. Technika świadczy pomoc prawną. Biuro czynne z wyjątkiem poniedziałków, przez cały tydzień w godz. 18-24. Fak-473-00

REDAKCYJNE — Łomża, 181-366. K-204-00

REDAKCYJNE PIANIN. Łomża, 18-99-31, po 17.00. K-2260-0

REDAKCYJNE: pralki, lodówki, bojłery, techniczne. 18-07-07. Jankowski. K-2615-0

REDAKCYJNE, 189-101. K-2162-00

REDAKCYJNE PO SAMOCHODY do Niemiec, handlowe. Łomża, 160-649. K-2399-00

REDAKCYJNE KRAJOWE, zachodnie ciężarowe, nowe. Punkt przyjęć do biegnikowania i naprawa opon TIR. Łomża: ul. Siłkowskiego 55, ul. Zjazd, tel. 16-66-48. Autoryzowany Serwis Stomil-Olsztyn. Fak-449-00

REDAKCYJNE STRIKO NOWOGRODZKA 53 Łomża 18-595. K-2607-0

REDAKCYJNE PSYCHIATRA Zofia BRODOWICZ, tel. 18-24-06, wizyty domowe. K-2924-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 18-126. K-2616-00

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

REDAKCYJNE — Łomża, tel. 16-46-82. K-2700-0

SPRZEDAM FSO 1500 (XI-1989), silnik wzmocniony, skrzynia Poloneza. Marianowo, tel. 191-489, po 19.00. K-2912

LOKAL HANDLOWY do wynajęcia w Łomży ul. Krótka. Wiadomość: 16-20-36. K-2913

SPRZEDAM 91 Audi 80 (1,8), 52 tys. km, tel. 180-119. K-2915

HALA PRODUKCYJNA do wynajęcia. Łomża, tel. 160-358. K-2916

NOWO OTWARTY sklep odzieżowy przy ul. Al. Legionów 29. Niskie ceny. Zapraszamy. K-2917

GARAŻ DO WYNAJĘCIA — Łomża, tel. 160-495. K-2918

SPRZEDAM ZESTAW multimedialny commodore Amiga. Łomża, 18-37-36. K-2920

SPRZEDAM KOMPUTER Amiga-500. Łomża, tel. 18-20-07. K-1921

SEKCJA TAEKWONDO. Zapisy dla młodzieży i dorosłych, 9 listopada, godz. 19.00, Szkoła Weterynarii. Zajęcia prowadzi Jerzy Roszkowski, I DAN. Łomża, 18-26-58. K-2932

M-4 DO WYNAJĘCIA w bloku. Łomża, 185-124. K-2923

W DNIU 14 PAŹDZIERNIKA w Łomży z ul. Kołłątaja został skradziony samochód marki BMW SCO 7761. Za odnalezienie, wysoka nagroda. Jednoróżec, woj. ostrołęckie, tel. 13-317. K-2922

STUDENTKA II ROKU Ekonomii (język niemiecki, komputery), poszukuje pracy. Łomża, tel. 18-73-61. K-2925

SPRZEDAM WIEŻĘ „DIORA” (5 segmentów). Łomża, 189-637. K12926

LOKAL DO WYNAJĘCIA handlowo-biurowy. Łomża, tel. 16-25-30. K-2930

SPRZEDAM SEGMENT czarny. Łomża, tel. 18-26-58. K-2932

DO WYNAJĘCIA pawilon 50/33 na dworcu PKS w Łomży. Sprzedam chłodniarkę dwukomorową — wystawa szklana (na gwarancji). K-2927

CHRYZANTEMY DONICZKOWE — Łomża, Piaski 31 B, tel. 160-199. K-2934

M-4 W ŁOMŻY, nowe, wykończone, telefon, I piętro, sprzedam. Tel. 16-62-09 w godz. 9-16. K-2935

PRACA JAKO AKWIZYTOR, Hurtownia Spożywcza „WIOMAR”. Łomża, 18-16-88. K-2937

LOKAL 38 m² do wynajęcia. Łomża, Pl. Niepodległości 9, telefon 188-263. K-2939

ZAGINĄŁ RATLEREK (sarenka). Nagroda. Łomża, 180-504. K-2940

SPRZEDAM 126p (1985 rok). Jezioro 113, tel. 191-216. K-2936

KUPIĘ MASZYNĘ do produkcji siatki Rapicy. Łomża, 180-358. K-2933

ZNALEZIONO JAMNIKA. Łomża, tel. 18-44-04 wew. 383, po 17.00. K-2941

KUPIĘ — WYDZIERŻAWIĘ pawilon centrum Łomży, tel. 188-653, po 16.00. K-2942

SPRZEDAM ŁADĘ Samarę (VI-1990 r.) 1500, 4-drzwiowy, bordo. Łomża, ul. Kierzkowa 77. K-2943

SPRZEDAM WARTBURGA 1300 (X-90 r.) combi. Kolno, tel. 78-25-50, wieczorem. K-2944

SPRZEDAM KOMBAJN ziemniaczany „Bolko”, stan dobry. Janusz Łaguna, Kosaki 18, gm. Kolno. KK-3

SPRZEDAM SPRZĘT fotograficzny. Łomża, tel. 185-991. K-2946

SPRZEDAM TELEWIZOR Philips 21' i Grundig 26'. Łomża, tel. 16-61-44. K-2947

LOTERIA WIZOWA DV-1, wypełnianie formularzy, dokumenty gwarancyjne, asysta. Łomża, tel. 16-20-02. Fak-502

BIURA DO WYNAJĘCIA — Łomża, tel. 186-260. K-2949

KUPIĘ LUB WYNAJMĘ garaż przy ul. Kopernika. Łomża, tel. 18-33-69. K-2948

SPRZEDAM: Rottweiler 3,5 miesiąca. Segment młodzieżowy; zamrażarka 240 litrów. Łomża, tel. 188-970. K-2950

SPRZEDAM SILNIK po kapitalnym oraz inne części do Żuka. Łomża, 18-35-50. K-2951

JAMNIKI SPRZEDAM. Łomża, Dworna 1/63, tel. 16-67-72. K-2952

ATRAKCYJNE DZIAŁKI usługowe na os. „Medyk”. Łomża, 183-935. K-2953-0

MERCEDESA 123 sprzedam. Łomża, Browna 3. K-2954

SZUKAM ODBIORCÓW paczków, bułek, ciasta. Łomża, 16-33-96. K-2955

CUKIERNIKA ZATRUDNIĘ — Łomża, 16-33-96. K-2955

SPRZEDAM: FSO 1500, Ursus C-360 3P. Zbójna, tel. 67, po 16.00, ul. Łomżyńska 118. K-2956

SPRZEDAM DZIAŁKĘ o pow. 0,62 ha. Kupiski. Łomża, tel. 16-22-37. K-2957

SPRZEDAM DOM parterowy, gospodarczy podwójna działka, tel. 180-887. K-2958-0

SPRZEDAM ŻUKA A-11 (1990 r.), stan idealny. Łomża, 16-60-05. K-2959

SPRZEDAM DUŻEGO Fiata, 18-400 Zawady 25. K-2960

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na magazyn lub garaż. Łomża, 16-20-42, po 12.00. K-2961

KUPIĘ LOKAL na działalność handlową. Łomża, tel. 188-848. K-2963

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne z budynkami — Rogienice Wielkie. Tel. Łomża, 16-40-76. K-2962

KOMPLETY WYPOCZYNKOWE sprzedam — hurtowo. Łomża, tel. 16-35-03. K-2964

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia na sklepy, hurtownie w centrum Łomży. Przyjmę na stancję, 160-268. K-2965

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, Stara Łomża p. szosie 40. K-2966

ZAGINĄŁ ROCZNY brązowy jamnik w okolicy ulicy Sikorskiego, 16-28-70. K-2968

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ Mercedes 240 D (XI-1983), pełen komfort lub Polonez Caro 1993. Kupiski Nowe 103. K-2969

SPRZEDAM DOM z działką; przecinarkę do metalu na stole; betoniarkę 150; Polonez (1998 rok). Łomża, tel. 18-42-81. K-2970

SPRZEDAM M-3, IV piętro, 19-14-94, po 15.00. K-2971

POSZUKUJĘ MIESZKANIA (M-2) w bloku do wynajęcia. Łomża, 18-40-14. K-2972

PF 126p (1989 r.) sprzedam. Łomża, 181-969. K-2973

SPRZEDAM FERGUSONA 255 (1990 r.), 500 mtg. Zambrów, tel. 71-38-41. K-2975

SPRZEDAM DOCHODOWY sklep zielarski w centrum Łomży, 160-473. K-2976

PILNIE SPRZEDAM dom (25.000 USD). Łomża, 160-473. K-2976

UNIEWAŻNIAM PŁOMBOWNICĘ energetyczną Nr 290. K-2978

FOLIA ANTYWŁAMANIOWA. Zambrów, 71-15-47. K-2980

SPRZEDAM FIAT 126p (1986 r.). Łomża, 184-642, po 15.00. K-2981

SPRZEDAM DOM murowany z budynkiem gospodarczym, działkę 1300 m kw. Czyżew. Wiadomość: Łomża, 16-55-49 lub Czyżew 429. K-2979

SPRZEDAM: FIAT 125p (1982); Nissan

(1985) 1,7 Diesel; części do Mercedesa 123. Łomża, 160-261. K-2982

126P 650 FL (VII-1990 r.) I-y właściciel, sprzedam. Piątnica, ul. Nadrzeczna 11, tel. 191-038, po 17.00. K-2977

WYKONAM: SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, tel. 188-467. Rachunki VAT. K-2983

FIRMA HANDLOWA zatrudni osoby do pracy w handlu. Mile widziany samochód, tel. 185-506. K-2974

SPRZEDAM ŁADĘ Samarę 2108, 1300 (1990 r.). Wizna, Kopernika 18. Dubowski. K-2984

SPRZEDAM POLONEZA 1993 — szary metalik. Wiadomość: Łomża, Sikorskiego 351, po 16.00. K-2985

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 185-939. K-2987

Z POWODU CHOROBY sprzedam połowę młyna. Króle gm. Rutki. Warszawa, tel. 39-32-74. K-2988

HONDA ACCORD LX (1990 r.), niebieski metalik, tel. 165-944, po 16.00 191-200. K-2990

SPRZEDAM: HYUNDAI Sonata 1990. wtrysk, elektryczne szyby, pasy, szyberdach, klimatyzacja, centralny zamek; komputer AMIGA-500 z monitorem kolorowym; stół bilardowy „RENE PIERRE” 80. Łomża, 188-234. K-2991

ODSTAPIĘ DOBRZE prosperujący interes. Łomża, 177-515. K-2991

SPRZEDAM MALUCHA (1993 rok). Łomża, tel. 16-50-85. K-2992

Z POWODU WYJAZDU sprzedam UNO-45 (rok prod. 1994). Jedwabne, 17-20-15. K-2993

PRZYCZEPKĘ NIEWIADÓW 250-91. Porozę jelenia 6 kg dziesiątak, skóry jenota, kuny, sprzedam. Łomża, 188-290. K-2994

OKAZJA: SPRZEDAM dochodowy biznes w Łomży, tel. 16-21-38; 18-69-06. K-2999

SPRZEDAM OPEL Vektra 1600i GLS 1990, srebrny metalik, bogate wyposażenie. Łomża, 18-74-46. K-2995

KAWALERKĘ SPRZEDAM — Łomża, tel. 189-260. K-2996

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w centrum Łomży pod budynek mieszkalny i działalność gospodarczą. Łomża, 16-65-26. K-3000

SPRZEDAM CIĄGNIK U-904 dwunapędowy. Wysokie Mazowieckie ul. 1 Maja 2F/18. K-2998-0

LOKAL NA HANDEL lub usługi o pow. 70 m² przy ul. Piłsudskiego sprzedam lub wynajmę. Łomża, 189-393. K-2997

SPRZEDAM POLONEZA 1988 r. Łomża, Ks. Anny 7/10, tel. 182-466. K-3001

SPRZEDAM FORD SIERRA 2000, godz. 9-16. Łomża 16-59-44 po 16.00, 191-200. K-3002

SPRZEDAM ŁADĘ chłodniczą LCV-54. Wysokie Maz. tel. 31-13. K-3003

ATENTION! TYLKO U NAS można zarobić 18.000.000. miesięcznie. Zadzwoń. Wydagany samochód, tel. 18-22-92. Fak-508

SPRZEDAM OPEL ASCONA 1,6 D (1985). Łomża, 16-66-59, po 15. K-3005

SPRZEDAM DZIAŁKĘ pod budowę usługowo-handlową os. „Maria”, tel. 16-47-47. K-3004

SPRZEDAM FIATA 126p (88 rok). Łomża 18-30-65. K-3006

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (1991 r.); Polonez Caro (1991 r.) Łomża, 166-310. K-3007

ZAMIENIĘ WŁASNOŚCIOWE M-3 na większe. Łomża, 182-153. K-3008

SKLEP RTV zatrudni sprzedawcę Audiofila, mężczyznę, wiek do 35 lat, wykształcenie wyższe. Atrakcyjna płaca. Ilość miejsc ograniczona. Zdecydowane osoby kontakt z właścicielem — Łomża, Stary Rynek 11, ABSOLVENT. Fat. 512



OSIEDLOWY KLUB SPORTOWY „JANTAR” ŁOMŻA

OKS „JANTAR”, to po Kontaktach najmłodszy ligowiec w Łomżyńskim; powstał wprawdzie w 1991 r., ale do rozgrywek po raz pierwszy przystąpił w sezonie 1993/94. Zajął wówczas 6 miejsce. Prezesem Klubu jest Tomasz Florczyk.

Kadra „Jantara” w sezonie 1994/95: Robert Racis (bramkarz); Adam Brzozowski, Sławomir Brzozowski, Piotr Firmuga, Roman Lemański, Wojciech Matejowski, Arkadiusz Rupacz i Zbigniew Szumowski (obrońcy); Krzysztof Bronowicz, Stanisław Dobrowolski, Robert Jankowski, Edward Koczkoan, Mariusz Kaliś, Krzysztof Rybakiewicz i Rafał Roszkowski (pomocnicy) oraz Maciej Macko, Piotr Matejowski (napastnicy).

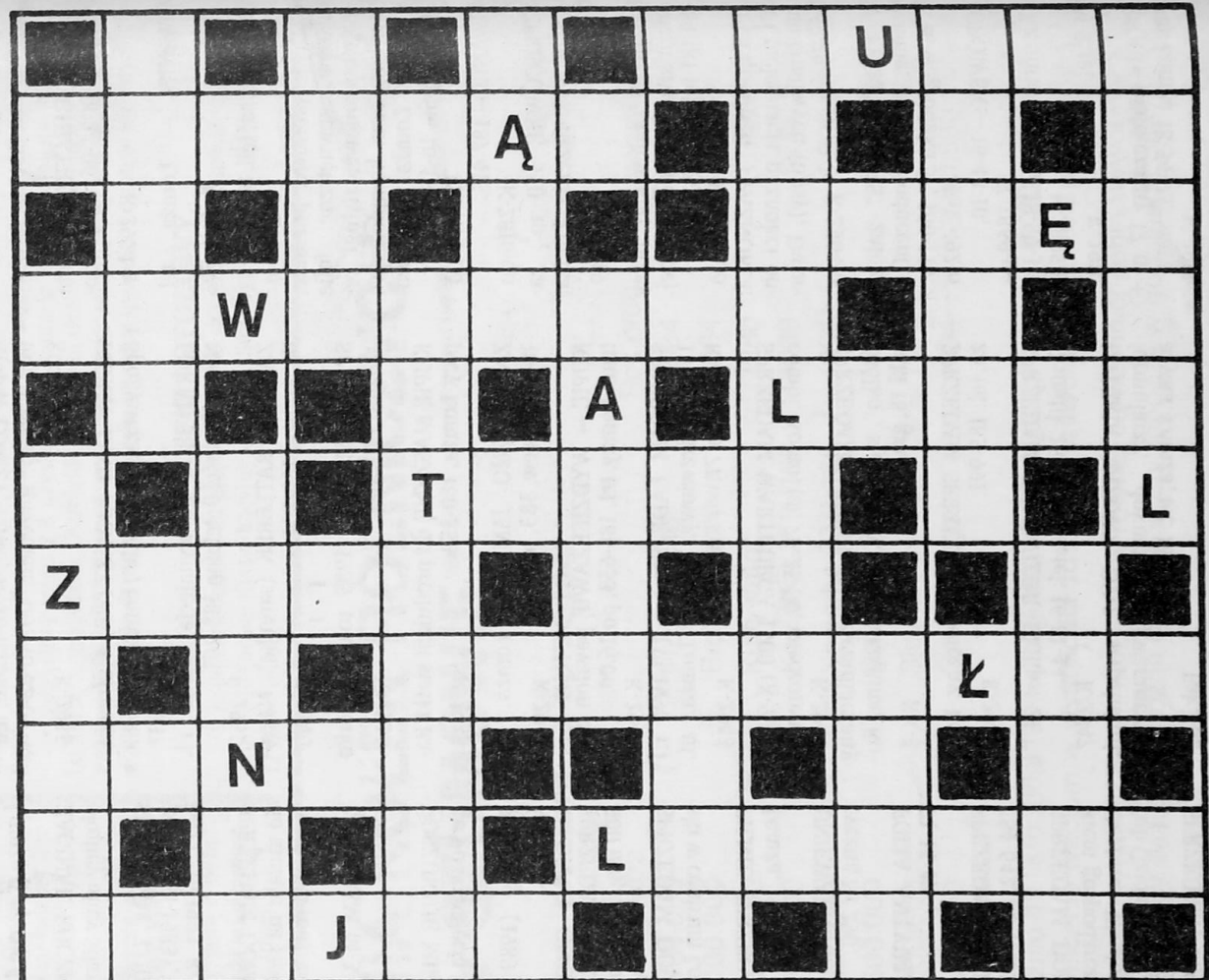
Na zdjęciu: „JANTAR” przed meczem ze „SPARTĄ” Szepietowo.

Kto odgadnie wynik meczu?

W niedzielę, 30 października, KONTAKTY zmierzą się z JANTAREM na stadionie jednostki wojskowej (Al. Legionów).

Wszyscy, którzy przybędą na mecz z zamieszczonym obok kuponem i złożą go przed pierwszym gwizdkiem z trafnie odgadniętym wynikiem, wezmą udział w losowaniu piłki nożnej.

KUPON	Wynik meczu		KUPON
	KONTAKTY	JANTAR	
Imię i nazwisko, adres			



JOLKA

Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż wyrazy w krzyżówce. Dla ułatwienia rozwiązania podane zostały niektóre litery.

Kieszonkowa do świecenia • „zimny” ptak • preludium • na głosy • okrywa szyję • rodak, ziomek • żar, spiekota • stopień podoficerski • nogi zająca • twórca państwa radzieckiego • świeci na ulicy • cieplica • niewielki ciek wodny • użytek zielony • szok • urok, wdzięk, powab • figlarz, żartowniś • wynik, następstwo, konsekwencja • jezioro na Pojezierzu Iławskim • achteł ale bardziej swojsko • może być holownicza • transmisja • odgłos biegnącego konia • niewywiązanie się z jakiegoś zadania. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 40

Poziomo: Pasek, szkatuła, Synaj, balast, kotlina, kaczka, Makary, inwazja, ziomek, żądło, wyprawka, chała. **Pionowo:** szpara, padaczka, pustka, pasat, sanki, kajdany, lektorat, księżyc, Mazepa, rzepka, wędka, zmowa.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: URSZULA BORCHET (Poryte), ZOFIA BRZOSTOWSKA (Kamianki), JAKUB JANISZEWSKI (Łomża), MAGDALENA JEMIELITA (Wygoda), BARBARA JÓZEFOWICZ (Białystok), ZDZISŁAW PRUSZKOWSKI (Jemielite Stare), JOANNA TYBOROWSKA (Łomża), HANNA WSZEBOROWSKA (Zambrów) i IWONA ZIELIŃSKA (Wysokie Mazowieckie).